Nr. 258. Kraków, Wtorek 22 Września 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

„Pour le roi de Prusse“.

Już kilkakrotnie zwracaliśmy naszym Czytelnikom uwagę na tendencje wielkoniemieckie, szerzące się w państwie austrjackiem wśród naszych współobywateli niemieckich.

Tendencje te, w niemieckim „Schulvereinie“ i w protestanckim związku „Gustawa Adolfa“ posiadają dwa najgłówniejsze motory. Ciekawą i charakterystyczną zarazem rzeczą jest sposób bezwzględny, w jaki występują pjonierzy tego ruchu wobec rządów Austrji i Niemiec. Niedawno temu zwrócono powszechną uwagę na mowę, jaką pewien profesor uniwersytetu królewieckiego wygłosił na gruncie austrjackim, na pewnem zebraniu „Schulvereinu,“ która to mowa pod względem jasności programu i wyrazistości tendencji, wszelkim życzeniom prusofilów odpowiedziała.

Znanym jest również ze swych przekonań pangermańskich austrjacko-niemiecki agent p. Proell w Berlinie, wzywający przy każdej sposobności Niemców austrjackich do walki przeciw żywiołom nie niemieckim. Dziś przyniosły dzienniki berlińskie wiadomość o wystąpieniu dra Wallenbacha, tajnego radcy i prezesa berlińskiego „Schulvereinu“ na zebraniu tegoż związku i przytoczyły w całości mowę szanownego profesora. W tem, co prezes pruskiego „Schulvereinu“ powiedział, znajduje się wiele rzeczy dla nas ciekawych, mogących być wskazówką najlepszą w postępowaniu i zachowaniu się wobec tych prądów, które biorą początek w Berlinie, a docierają aż do naszego kraju.

Mówca uskarżał się najpierw, że dziś wielkoniemieckie ideje, które np. w roku 1864 znalazły wyraz w walce Prus i Austrji z Danją, nie znajdują takiego poparcia, na jakie w rzeczywistości zasługują. Niemieccy agitatorzy nie powinni rychlej spocząć, dopóki ostatnie ziemie niemieckie — do jakich mowca zalicza Czechy i Morawję — nie zostaną przyłączone do *ojczyzny wszechgermańskiej!* Dalej zastanawia się mowca nad stosunkami, w jakich żyją Niemcy w różnych państwach i nad sposobami, jakiemi im niemiecki „Schulverein“ pomaga.

„W Węgrzech stosunki są smutne, ponieważ Węgrzy już oddawna prześladują Niemców, tak, że ci nie są już nawet zdolni do rzeczywistego oporu; tylko wśród siedmiogrodzkich Sasów niemiecka idea narodowa dotąd żyje. „Schulverein“ pospieszyłby bardzo chętnie z pomocą Niemcom siedmiogrodzkim, ale w Węgrzech *zakazały ustawy przyjmować z zagranicy jakąbądź pomoc w celach szkolnych.* Co się jednak dotyczy pomocy, jaką „Schulverein“ udziela agitatorom niemieckim na Węgrzech, *to lepiej* dla powodów łatwo zrozumiałych *o niej zamilczeć.*

„Są jednakowoż inne kraje w Austrji, gdzie nam rządy żadnych przeszkód nie stawiają w walce z naszymi wrogami. Jest też najpierwszym obowiązkiem nas Niemców w Rzeszy bronić interesów niemieckich w Austrji. *Galicja i Bukowina są w pierwszym rzędzie polem popisu dla berlińskiego „Schulvereinu,“* gdyż w Czechach i Morawie oddawna „Schulverein“ pruski z „Schulvereinem austrjackim pracują ręka w rękę.

„Głównym celem tej walki w ziemiach polskich i czeskich jest utrzymanie niemieckości w obec przewagi nieprzyjaciela tylko na tak długi czas, dopóki tam stosunki polityczne nie zmienią się, t. j. *dopóki Niemcy w Austrji nie staną na czele rządów, i nie zajmą takiego stanowiska, jakie dawniej zajmowali.* Lecz ani w tych ziemiach nie byłoby politycznem, wyliczać nazwisk miejscowości, które „Schulverein“ zasila datkami pieniężnemi, ponieważ tym sposobem zdradzilibyśmy naszych patrjotów i agitatorów, i wydalibyśmy ich na pastwę nienawiści słowiańskiej“.

Z energją, godną uznania — zaznaczył mowca, — że „Schulverein“ zabrał się do pracy w krajach bułgarskich i serbskich, dalej w Bośnji, Hercogowinie i Rumunji, gdzie francuskie szkoły misyjne stają się groźnemi dla tamtejszej niemieckiej młodzieży.

Niemniej ciekawemi są ostatnie słowa mówcy: „Był czas, kiedy naród niemiecki wielki i silny, niesiony świadomością tego, że jemu przypadło w udziale panowanie nad małemi narodami słowiańskiemi, przekraczał granice wschodnie i zdobywał nowe kraje. Ale później nadeszła chwila upadku, perjod wycieńczenia, tak, że na początku bieżącego stulecia znaczna część krajów niemieckich przyłączoną została do Francji. Dziś znowu germanizm się podniósł i odzyskał dawną siłę i potęgę, ale myliłby się ten, ktoby myślał, że Niemcy w obronie swych rodaków w innych krajach powinni na razie wystąpić orężnie. Tego dziś jeszcze uczynić nie mogą. Jednakowoż trzeba wspierać naszych rodaków sposobem innym, wiedząc o tem dobrze, że im pomagając, stajemy się pożytecznymi naszej sprawie i p r a c u j e m y d l a d o b r a n i e m i e c k i e j o j c z y z n y“.

Piękne to zaiste wyznanie! Dla kogoż więc pracują w pierwszym rzędzie niemieckie „Schulvereiny?“ Na to daje nam najlepszą odpowiedź prezes tego związku dr. Vattenbach, wyznając otwarcie, że dla dobra niemieckiej ojczyzny czyli innemi słowy: „pour le roi de Prusse“.

Z KRAJU.

Strefowe zgromadzenie oddziałów przemyskiego, jarosławskiego i cieszanowskiego galic. Tow. gospodarskiego.

(Oryg. spraw. „Kurjera Pols iego“).

Dnia 7 i 8 b. m. odbyło się w Przemyślu strefowe zgromadzenie Tow. gospod. 3 powiatów. Przewodniczył hr. Wł. Koziebrodzki.

Po zagajeniu posiedzenia debatowano nad sprawą założenia cukrowni w przemyskiej okolicy. Po długiej dyskusji odesłano tę sprawę do komisji ad hoc. To samo stało się ze sprawą założenia olejarni. Dyskusja w sprawie wystawy koni rolniczych i krzyżowania rasy, przedstawiała wiele zajmnjących punktów. W tej mierze uchwalono wezwać komitet centralny celem wyjednania opieki rządowej dla sprawy chowu koni, przyczem zauważono, że rząd dla 6.000 klaczy włościańskich dotąd nic nie zdziałał.

Z porządku dziennego nastąpiła debata nad nader doniosłą kwestją założenia domu komisowego rolniczego, celem dostarczenia konsumentom płodów rolnych z pierwszej ręki. Wniosek odesłano do komisji. Wreszcie uchwalono wniesienie petycji do Koła polskiego w Wiedniu, ażeby się energicznie zajęła obroną hodowli krajowej.

Na tem ukończono obrady z 7 b. m.

Jak widzimy z powyższego lakonicznego przedstawienia obradowano nad zasadniczemi kwestjami gospodarczemi. Niestety jak niemal z reguły o wszystkich musimy raportować zgromadzeniach wszystko się u nas odsyła do komisji t. j. *ad calendas graecas.* Czasby istotnie, aby raz już nasze Zjazdy stały się samodzielniejszemi czynnikami, bo inaczej schodzą do prostej komedji, która nikomu pożytku nie przynosi. Wobec takiego wyniku obrad nie widzimy powodu szczegółowszego podawać o nich sprawozdania.

Obfitszym w skutki był dzień następny, przeznaczony na otwarcie wystawy koni roboczych. Wystawiono około 200 koni, z tych około 140 włościańskich, jak na nasze prowincjonalne stosunki sporą liczbę. Licznie nagromadzone okazy niewątpliwie zasługiwały na odznaczenie a takież nagrody będą dzielnym środkiem do podniesienia rodzimej hodowli koni, a względnie naszego gospodarstwa.

Gazy w Potoku.

Do naszych poprzednich artykułów o wybuchu gazów w Potoku, podajemy w dalszym ciągu co następuje:

Aczkolwiek wybuchy gazów osłabły, są jednakowoż tak jeszcze silne, że o dalszem wierceniu na razie nie ma mowy. Pomimo to powiodło się technicznemu dyrektorowi p. Juljanowi Tymoftjewiczowi wyciągnąć świder z całym przyrządem wiertniczym, a następnie zamknąć rury hermetyczne na powierzchni i połączyć takowe ze zbiornikiem naftowym. Była to praca nader śmiała, lecz czegoż niepotrafi dokonać uzdolniony kierownik, przy dzielności i odwadze naszych polskich robotników, którzy obecnie zaczynają przewyższać słynnych Amerykanów i innych obcokrajowców. Jak tylko rura została wprowadzoną do nakrytego zbiornika, można było zaraz zauważyć, że ropa skrapla się z gazów. W pierwszym dniu zebrało się około 4 beczek. Następnego dnia skropliło się ośm beczek płynu, trzeciego dnia liczba ta znowu się podwoiła. Dnia następnego skroplenie ropy okazało przez dobę około 30 beczek — do dziś dnia wynosi przypływ przeszło sto beczek. Nie ma prawie wątpliwości, że to fenomenalne skrapianie ropy, może się w kilku dniach podwoić. Można sobie wyobrazić w jakich opałach znajduje się zarząd techniczny, aby przygotować odpowiednie zbiorniki wobec takiego przypływn. A cóż to się dziać będzie, gdy się da zapuścić świder chociażby o parę metrów głębiej. Będzie to wytrysk, jakie dotąd znamy z opisu kopalń Baku. Do ostatniej chwili nawet starzy wiertnicy lekceważyli te objawy wybuchowe, twierdząc stanowczo, że są to gazy s u c h e. A ktoś piszący do *Kurjera Lwowskiego*, twierdził nawet, że to gazy w ę g l o w e. Różni spekulanci nabywają z jednej i drugiej strony tej bogatej linji naftowej prawa kopania od włościan. Aby zaś sami włościanie chcieli eksploatować naftę — o tem u nas nie ma mowy. Swoją drogą jest to pułapka na łatwowiernych kapitalistów. Tak było w Wietrznej, Węglówce, Słobodzie rungurskiej i t. d. Tereny te są obecnie zupełnie bezwartościowe. Właściwa linja naftowa w Potoku, jest już dawno zajęta. Na tej to linji przytykającej bezpośrednio, bo w oddaleniu zaledwo dziesięciu metrów do głównego źródła jest grunt sześciomorgowy, który właściciel Potoka p. Łoziński, wykluczył z pod kontraktu, zastrzegając sobie prawo użytkowania. P. Łozińskiemu nie wolno jednak przez lat 20 eksploatować tamże ropy. Nikt wtenczas nie przewidywał wartości tych sześciu morgów. Obecnie p. Łoziński wydzierżawił ów grunt na lat 30 p. J. N. Gniewoszowi, w uznaniu zasług położonych w odkryciu najbogatszych kopalń nafty w Galicji. Pan Gniewosz zamierza założyć tuż przy linji kolei państwowej, niedaleko stacji Jedlicze, cegielnią, wyrób sączków drenowych i dachówki, mając wyborny ku temu materjał na miejscu. Równocześnie planuje się akcyjną hutę szkła, głównie dla wyrobu butelek, których huty czeskie i śląskie sprzedają do Galicji rocznie przeszło za pół miljona złr.

KURJER LWOWSKI.

* Z powodu otwarcia nowej szkoły im. Czackiego, muzyka wychowanków żydowskiego „Domu sierot“ wykonała wczoraj przed mieszkaniem p. prezydenta i wiceprezydenta dra Marchwickiego serenadę, a to z polecenia dyrekcji zboru izraelickiego. W ten sposób okazali żydzi swą wdzięczność za urządzenie dla nich jednej nowej szkoły.

* Infułat ks. Jurkowski, wracając pieszo z wizyty u msgr. Ciasca, delegata papieskiego, potknął się, obchodząc rusztowanie budującego się domu p. Gubrynowicza przy placu Katedralnym, i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę powyżej kolana Wypadek jest tem przykrzejszy, że sędziwy ten kapłan zaledwie niedawno powrócił ze Steinbachu, gdzie właśnie przez sześć tygodni leczył się ze złamania nogi, którego się nabawił także wskutek upadku.

* Kuratorja zakładu narodowego im. Ossolińskich, rozpatrzywszy się w sprawie rabatów udzielanych pp. księgarzom od książek szkolnych, wychodzących nakładem tejże instytucji, przyszła do przekonania, iż rabat dotychczas przez nich pobierany wobec dzisiejszych trudnych warunków, w jakich księgarstwo polskie się znajduje, należy podwyższyć i bezzwłocznie rozporządzenie powyższe w życie wprowadzić

* Śmiałą kradzież popełniono onegdaj między godziną 7 a 9 rano, na szkodę Edwarda Chodorowicza, majstra rzeźnickiego, przy ulicy Murarskiej l. 4. Niewiadomy sprawca dostał się do mieszkania i skradł po rozbiciu komody 200 złr. gotówką, oraz złoty zegarek, wartości 140 złr. W tym samym domu popełniono jeszcze drugą kradzież i to w ten sam sposób. Złodzieje skradli z pomieszkania Julji Petryszczak, złote kulczyki i dwa pierścionki, przechowane w kufrze, który także rozbito.

* *Dziennik Polski* donosi o haniebnym wyzysku pracy pewnego szewca lwowskiego, A. Krzyżaka, przez spekulantów żydowskich, płacących mu od roboty bucików z dodatkami po 50 ct. od każdej pary dostarczonej. Ginący z głodu szewc robił buty, chcąc uczciwą pracą zarobić na życie i utrzymanie rodziny. Niestety, z tego nędznego zarobku nie mógł się oczywiście utrzymać i skończyło się na tem, że biedaczysko zastawił daną mu do roboty skórę, przedstawiającą wartość nad 50 złr. Żydzi oddali szewca w ręce sprawiedliwości, a trybunał trzymając się prawa, musiał uznać Krzyżaka winnym i skazał go, przy uwzględnieniu łagodzących okoliczności, na 14 dni aresztu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Na posiedzeniu Wydziału Towarzystwa Czytelni polskiej w Czerniowcach z d. 18 b. m. uchwalono zakupić za kilkadziesiąt złr. książek szkolnych dla szkół ludowych i rozdzielić je pomiędzy ubogie dzieci polskie szkół czerniowieckich. W tym celu Wydział Towarzystwa odniesie się do kierowników i kierowniczek szkół miejskich z prośbą o wykaz ubogich uczniów i uczennic z podaniem potrzebnych książek.

* Okropny wypadek zdarzył się dnia 14 b. m. w Wikowie Górnym, powiatu radowieckiego na Bukowinie. Wieczorem, włościanin Iwon Burlika wraz z żoną wyszli z domu, pozostawiając śpiące w kołysce 6 tygodniowe dziecię. Na piecu spał kot. Kiedy Burlikowie powrócili, okropny przedstawił im się widok. Na twarzy dziecka siedział kot, odgryzł mu nos i pazurami straszliwe czynił rany. Ratunek niemowlęcia był już niemożliwy, zmarło też w przeciągu godziny. Kot, którego zrozpaczony Burlik ubił natychmiast, nie zdradzał przedtem bynajmniej jakiejkolwiek choroby, któraby usprawiedliwiała ów gwałtowny napad na dziecko.

† Wacław Rzeszódko, nauczyciel w Zywcu, po długiej i ciężkiej słabości zmarł w Wadowicach dnia 18 b m Pogrzeb odbył się w niedzielę po południu.

* Do Czerniowiec powrócił prezydent kraju, hr. Pace. — Ks. Celestyn, kanonik honorowy, dziekan i proboszcz gr. kat. w Czerniowcach, mianowany został członkiem gr. kat. synodu cerkiewnego. W ogóle z djecezji stanisławowskiej, do której należy Bukowina, mianowano 44 kapłanów członkami tego synodu.

* „Hasmonea“, akademickie stowarzyszenie żydowskie, które postawiło sobie za cel kultywowanie narodowej żydowskiej historji, literatury i języka, już się ukonstytuowało w Czerniowcach. *Signum temporis!...*

* W kościele farnym w Zółkwi, przyjęły dnia 16 b. m. chrzest św. dwie panny Karczówny, córki żółkiewskiego adwokata. Rodzicami chrzestnymi byli państwo starostowie Lanikiewiczowie i marszałkostwo Rozwadowscy.

* Z Śniatynia donoszą o panującej w powiecie tamtejszym, a osobliwie zaś w Śniatynie i Zabłotowie, krwawej biegunce, która wiele osób przyprawiła nawet o śmierć. Wielu rekonwalescentów dostaje rodzaj kurczów w nogach, albo pewnego rodzaju paraliżu i muszą powtórnie przebyć chorobę, zanim przyjdą zupełnie do sił.

* Z Mościsk dochodzą nas skargi na zbyt wielkie nieporządki miejskie, na niedbałość w wykonywaniu przepisów policji ogniowej i inne, zdaniem tamtejszego magistratu, drobnostki, o których nie warto wspominać.

* W Ustrzykach dolnych żegnano onegdaj p. Karola Morwitza, notarjusza, obecnie w Brzeżanach urzędującego. Pan M. odznaczył się w czasie kilkoletniego swego pobytu w Ustrzykach dolnych prawością charakteru i chętnym udziałem w sprawach publicznych

* Z Zurawnik w powiecie lwowskim piszą: Dnia 15-go b. m. wybuchł tu pożar, który w niespełna kilka minut zniszczył siedm zagród włościańskich, wraz z całym zbiorem tegorocznego plonu. Ratunek był niemożliwy w obec zupełnego braku wszelkich rekwizytów ogniowych, do czego przyczynił się jeszcze brak wody i niezaradność wójta. Gdyby nie żandarmerja z Bilki szlacheckiej i garstka inteligencji miejscowej, którym udało się ogień zlokalizować, byłaby cała wieś poszła z dymem. Pogorzelcy, jak się to u nas niestety powszechnie po wsiach dzieje, nie byli ubezpieczeni. Przyczyną ognia było palenie papierosów w stodole przez kilku chłopaków wiejskich. Byłoby bardzo do życzenia, ażeby władze polityczne zakazały pod groźbą kary szynkarzom i trafikantom sprzedawania tytoniu chłopcom niedorosłym, którzy tyle razy już paleniem cygar sprowadzali na wsie i miasta klęski pożaru.

* Do *Dziennika Polskiego* piszą ze Skolego: Coraz głośniejsze dochodzą nas wieści, że nasze romantyczne ustronie otrzymać ma szkołę wyznaniową (ewangelicką), z językiem wykładowym niemieckim.

Niebyśmy może przeciw podobnej szkole nie mieli, gdyby ona przeznaczoną była jedynie dla dzieci niemieckich. Czcząc i kochając nasze ideały narodowe — umiemy także uszanować cudze. Ale w tym wypadku rzecz się ma nieco inaczej, i w tem właśnie leży dla nas groźne niebezpieczeństwo, na które zwracamy uwagę, komu o tem wiedzieć należy.

Oto owa ewangelicko-niemiecka szkoła służyćby miała także dla dzieci naszych kilkuset zatrudnionych w Zakładach przemysłowych pp. Schindler i Goedler, polskich robotników. Gdy bowiem gmina dotycząca (Demnia) dotąd swej szkoły nie ma, już z tej przyczyny robotnicy ci byliby zmuszonymi dzieci swe do tej niemieckiej szkoły oddawać. Byłaby to więc germanizacja przymusowa, jakkolwiek bez pozorów przymusu. Żywimy jednak niepłonną nadzieję, że krajowa Rada szkolna z tego samego względu, iż dzieci robotników krajowców w szkole tej pozbawionemi byłyby tak potrzebnej im tu, w kraju, nauki w języku ojczystym, jak i nauki religji katolickiej, nie zezwoli na otwarcie takiej szkoły, chyba pod warunkiem, iż równocześnie taż gmina otrzyma szkołę z językiem wykładowym krajowym i nauką religji katolickiej.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Łopatynie dnia 22 paźdz. i d. 26 listopada b. r., realność wyk. hip. l. 35 gm. kat. Toporów, Machli Szpiłki własnej, na rzecz dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie, pto 61 złr. 46 ct. Cena wywołania 438 złr.

* Bursztyn w dniu 28 października 1981 powyżej, i dnia 2 grudnia 1891 nawet poniżej takowej, realność l. 6 wyk. hip. l. 67 gm. Podszumlańce dłużnika Iwana Dunicz w całości wedle whl. 68 tejże gm. w 9/4 częściach własnej na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredyt. włość. w likwidacji we Lwowie pto 100 złr. zpn. Cena wywołania 140 złr.

* W Nowemsiole przeprowadzi celem zaspokojenia 6 rat po 100 złr. zpn. na rzecz Jana Mandeli 4/5 części realności w Koziarach wyk. hip. l. 54 objętej Iwana Kiruluka własnych, w dwóch terminach a to 14 paźdz. i 17 listop. 1891 r. Cena wywołania 1192 złr.

* W Kalwarji celem osiągnięcia należytości Agaty Krzywoń i mał. Anieli Wyka zastępowanej przez opiekuna Franciszka Krzywonia ze Skawinek w kwocie 270 złr. 90 ct. aw. zpn. oraz należytości w kwocie 240 złr. 20 ct. zpn. w dniach 26 paźdz. i dnia 30 listop. 1891 każdym razem o godz. 10 rano, realność lwh. 35 gm. kat Skawinki przedtem na rzecz Wojciecha Bandnry, obecnie zaś na rzecz Wiktorji Chorążowej oraz na rzecz małolet. Marjanny, Józefa, i Teresy i Franciszka Chorążych zapisanej. Cena wywołania 410 złr. Wadjum 41 złr.

* W Sądowej Wiszni w dniach 14 i 28 października 1891 każdym razem o godz. 10 rano, celem zaspokojenia sumy 3828 złr. 98 ct. wa. zpn. na rzecz c. k. uprzyw. galic. akcyj. Banku hipot. we Lwowie ciało hip. l. wyk. 860 ks. gr. Sądowa Wisznia Józefy Kohl i Zofji Raab własnej. Cena szacunkowa 15.000. Wadjum 1500 złr.

* W Birczy w dn. 14 paźdz. i 11 listop. 1891 o godz. 10 przed południem realności pod lk. 23 w Bogószówce należącej do nieobjętej masy spadkowej ś. p. Piotra Sokołowskiego, ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz masy rozbiorowej Süssmana Rubenfelda. Cena wywołania 533 złr. Wadjum 55 złr.

* W Budzanowie dnia 6 października i 6 listopada b. r., realność l. 209, według wyk. hip. 261 ks. Janów objętej Tauby z Schapirów Trief własnej, na rzecz c. k. dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie pto 27 złr. 81 ct. zpn. Cena wywołania 99 złr.

Traktat handlowy
Rosji z Niemcami.

(§) Niedawno temu pojawiły się pogłoski o próbach, czynionych przez rząd niemiecki, aby z rosyjskim ministrem spraw zewnętrznych zacząć układy co do zawarcia traktatu handlowego z Rosją.

„Z wiarogodnego źródła — piszą *Moskowskija Wiedomosti* — możemy donieść, że w istocie, skoro tylko rozpoczęły się posiedzenia komisji nad nową taryfą celną, sferom rządzącym przedłożono ze strony Niemiec projekt traktatu handlowego. Wskutek tego podajemy obraz polityki dawnych Prus i obecnych Niemiec w stosunkach ekonomicznych z Rosją.

„Rosja przez długi czas robiła swojej sąsiadce wszelkie możliwe ustępstwa, będąc z nią związana węzłami przyjaźni i krwi. Traktat handlowy zawarty z Prusami w 1825 r. odznaczał się tak wielkiemi ulgami dla królestwa, jakiemi żadne państwo europejskie w tym czasie poszczycić się nie mogło.

„Kiedy w roku 1834 traktat utracił swą moc obowiązującą, Prusacy zaszli w swych żądaniach tak daleko, że ministrowie Mikołaja I zmuszeni byli przerwać wszelkie rokowania traktatu. W odpowiedzi na ten krok, rząd pruski zabronił sprzedawać na wszystkich giełdach pruskich obligacyj projektowanej drogi żelaznej do Libawy.

„Nieuważając na to, jak również na nie, chęć stale nam przez Niemców okazywaną, car Mikołaj rozkazał w r. 1842 przyznać pruskiemu handlowi te same prawa, jakiemi się cieszył do 1834 r., „nieżądając za to wzajemności“. Rycerski (!) sposób postępowania cara nie zawstydził jednakże Prusaków, gdyż w 1847 r. przesłali oni carowi notę dyplomatyczną, z żądaniem wyjaśnień w sprawie zaprowadzenia w „Kraju przywiślańskim“ ogólno-państwowej taryfy i oświadczyli równocześnie, że rząd rosyjski naruszył traktat wiedeński z 10 czerwca 1815 r.

„Na notę odpowiedziano ostro i zaprowadzono taryfę, bez względu na niepowołany protest, co jednak bynajmniej Niemców do Rosji nie zniechęciło. Przeciwnie: niejednokrotnie żądali wykonywania praw przyznanych im w 1842 r., wiedząc o tem dobrze, że przysługują im one tylko wskutek nadzwyczajnej łaski cara. Ukaz może być każdej chwili zniesionym. Wszelkie starania się Niemców o zawarcie traktatu handlowego, Rosja bezustannie pozostawiała bez skutku.

„Z jednej strony ciągłe podwyższanie ceł zbożowych, z drugiej walka przeciwko rosyjsk. papierom wartościowym, która — mówiąc nawiasem — Niemców samych dużo kosztuje, są znane z wszelkiemi szczegółami wszystkim.

„Godzi się jednak przypomnieć historję naszego wywozu mięsa i bydła do Niemiec. Kiedy Niemcy, a raczej Bismarck wydał zakaz przywozu, rząd rosyjski wezwał niemieckich weterynarzy w celu poświadczenia zdrowotności naszego bydła w okolicach nadgranicznych. Miasta: Królewiec, Gdańsk, Bydgoszcz, Poznań, Gombin i t. d. wysłały specjalne komisje weterynaryjne w tym celu, które stwierdziwszy jak najlepszy stan naszego bydła, przyszły do tego wniosku, że z chwilą zniesienia zakazu cena mięsa w Berlinie spadnie z 63 marek na 35 za cetnar. Wniosek ten był poparty przez liczne petycje, zaopatrzone nadto w dowody uzasadniające wniosek i w dane statystyczne, które całą szkodliwość zakazu dla samych Niemiec wykazywały.

„Pomimo to rząd niemiecki uznał za stósowne odpowiedzieć na petycje odmownie, krzyknął brutalnie *„ausrotten“* i wygnał z granic swego państwa poddanych rosyjskich, między któremi znajdowała się znaczna ilość kupców i rzemieślników.

„Taka ekonomiczna polityka Niemców prowadzoną jest i w tej chwili jeszcze, to też nic dziwnego, że Rosja dała propozycjom niemieckim stanowczą odprawę, motywując ją z względów przyzwoitości tem, że nie widzi potrzeby zawarcia traktatu z Niemcami“.

Z urzędowej strony nie ma wprawdzie potwierdzenia tej odmownej odpowiedzi, zdaje się jednak, że *Moskowskija Wiedomosti* muszą posiadać dobre informacje pod tym względem. Łatwo zrozumieć, że wszelkiemu zbliżeniu się z Niemcami, czy to pod względem politycznym, czy ekonomicznym stoi na przeszkodzie świeżo zamanifestowana przyjaźń francuzko-rosyjska.

Z bieżącej chwili.

Artykuł nasz p. t. „Braterstwo Słowian a katolicka Słowiańszczyzna“ spotkał się z krytyką w kilku dziennikach „słowiańskich“. Moskalofilski *Il Diritto Croato* pisał tak zamaszyście, że aż został skonfiskowany. Niemniej namiętnie polemizuje z nami *Wilenskij Wiestnik.* Na wywody jego odpowiemy w następnym artykule.

Z Gniezna piszą do gazet poznańskich:

Jak daleko szowinizm „naszych najserdeczniejszych“ posuwa się przeciw wszystkiemu co polskie, oto dowód w następującym, choć drobnym wypadku:

Istnieją tutaj w mieście dwie drukarnie, jedna znanej firmy J. B. Langiego, druga pp. Baenscha i Wnukowskiego. Pierwsza z nich wydaje *Orędownik powiatowy*, przeznaczony do ogłoszeń urzędowych i ogłoszeń prywatnych, w obu językach krajowych, druga zaś wydaje trzy razy na tydzień wychodzącą *Gazetę Gnieźnieńską* w języku niemieckim.

Dwa te pisemka służyły aż nadto miejscowym potrzebom. Inaczej jednak zapatrują się „nasi najserdeczniejsi“, i namawiają niejakiego p. Grőslera, do założenia osobnego pisemka, przez p. Gr. redagowanego. Pełnomocnik Gr. obchodził po tutejszych handlach i warsztatach, zbierając także i od Polaków ogłoszenia do przyszłego *Monitora.* Udało mu się także jednego z naszych współobywateli kupców Polaków do umieszczenia ogłoszenia nakłonić, który sobie zastrzegł jednakże, żeby jego ogłoszenie także w języku polskim było umieszczone. Jakże się zdziwił jednakże nasz rodak, odbierając następnie z oficyny przyszłego *Monitora* doniesienie, że ogłoszeń jego w języku polskim umieścić nie może, ponieważ — jak list opiewa — „byłoby przeciw życzeniom niemieckiej arystokracji i obywatelstwa niemieckiego, gdyż ci wyraźnie od nakładcy wymagają czysto niemieckiej gazety, na wzór *Posener Zeitung*, której dotychczas w Gnieźnie nie ma“.

Koelnische Ztg. i *Post* występują przeciw twierdzeniu, jakoby artykuły polityczne w *Hamburger Nachr.*, były inspirowane przez księcia Bismarcka i dowodzą, że gdyby były kanclerz chciał wpływać na politykę, obrałby inną drogę, a nie posługiwałby się autorami artykułów dziennikarskich. *Hamburger Nachrichten*, zdaniem wymienionych dzienników, służą przez swe alarmujące artykuły tylko wrogom Niemiec, a w kraju szerzą niepokój.

Morning Post, półurzędowy organ lorda Salisburyego, pisze z powodu pogłosek o zajęciu Sigri przez Anglików, że Anglja nie myśli zajmować najmniejszego terytorjum tureckiego, bo przez to narażiłaby sobie sułtana i utraciłaby jego zaufanie, a to właśnie w chwili, kiedy na porządku dziennym jest sprawa cieśniny dardanelskiej i Bosforu. Zresztą zajęcie przylądka Sigri, byłoby nietylko gwałtem, lecz świadczyłoby o słabości państwa, któreby na tej akcji opierało swe wpływy na morzu śródziemnem.

Rząd indyjski rozstrzygnął po długiem wahaniu, sprawę następstwa w lenniczem państwie Manipur, które niedawno taki zdobyło rozgłos. Kraj ten i nadal zatrzyma swoją samodzielność, a na tronie zasiądzie krewny ostatniego władcy z bocznej linji, prawnuk Rajah Nar Singha, ale nie będzie używał tytułu Maharadsihah, tylko zadowoli się skromniejszym Podsihah. Nowy książe liczy obecnie dopiero lat pięć, a więc zastępować go będzie aż do pełnoletności rejencja. Na czele tejże stanie urzędnik angielsko-indyjski. Rząd indyjski zajmie się także wychowaniem młodego władcy.

National Observer zawiera w ostatnim numerze artykuł prof. Vamberyego o Persji. Autor zaznacza, że władca tego państwa, Nasr-Eddin pierwszy z szachów uwzględnia obok polityki zagranicznej aktualne interesy swego kraju. W pierwszej połowie swego panowania chwiał się szach między Rosją a Anglją, ulegając więcej dyplomacji petersburskiej. Kiedy przecież z powodu podsuniętych przez carskich reprezentantów planów zdobywczych zawikłał się w wojnę z Anglją, zręczny polityk po zaniechaniu kroków nieprzyjacielskich przechylił się na stronę Wielkiej Brytanji. Zabory Rosji na północy od Persji zmuszają szacha do nader oględnego postępowania i do liczenia się z każdem słówkiem i z każdym krokiem politycznym. Z synów szacha, starszy Mazafter-Edin sprzyja Rosji a młodszy zdolniejszy Massad Mirza jest przychylny Anglji. Szachowi służy prawo wyznaczenia swego następcy. Czy na jednego czy na drugiego padnie wybór ojca, po śmierci jego według mniemania prof. V. wybuchną niepokoje w Persji.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI.

Przez Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

Parafij prawosławnych mamy 26; podzielone są one na 4 dekanaty, a mianowicie: Kowieński, Wiłkomierski, Szawelski i Nowo-Aleksandrowski. W Kownie istnieje ich 3; cerkwi w tem mieście jest 5, z liczby których 3 są przerobione z katolickich kościołów, należących do skasowanych klasztorów Jezuitów, Franciszkanów i Dominikanów. Cerkwie parafjalne w Poniewieżu, Rosieniach i Telszach były też niegdyś kościołami katolickiemi. Wogóle mamy wszystkiego 39 cerkwi i 3 kaplice, a mianowicie 26 parafjalnych i 10 ufiljowanych, 2 rządowe i jedną domową, należącą do ks. Wasilczykowów, dziedziców Tawrog. Duchownych jest 34, nie licząc djakonów, djaków, psalmistów i dzwonników. Klasztory prawosławne istnieją w Surdegach (w pow. Wiłkomierskim) i w Pożajściu, około Kowna. Pierwszy klasztor — to biegiem historji najbardziej posunięta w głąb Litwy placówka prawosławia i białoruszczyzny; przetrwała ona wieki, nie skłoniwszy się nigdy ku unii. Ten klasztor założyła i hojnie zaopatrzyła w r. 1550 Anna Szyszanka Stawiecka, starościanka upitska; w 75 lat potem, gdy pożar zniszczył cerkiew, Anna z Szyszów-Stawieckich Billewiczowa wymurowała nową, która stoi dotąd; dotąd w dzień św. Anny odbywa się żałobne nabożeństwo za dusze fundatorek. W klasztorze znajduje się cudowny obraz N. Panny, czczony przez prawosławnych, odszczepieńców, i inne wyznania. Względem mnichów, lud zachowuje się teraz zupełnie obojętnie; nie żywi ku nim ni sympatji, ni antypatji, na którą zresztą ojcowie i nie zasługują. Inaczej jakoby dzieje się w Pożajściu; od 17 (15) lutego 1832 r. istnieje tam klasztor prawosławny, w zamian zniesionego klasztoru Kamedułów, założonego w 1663 r. przez Krzysztofa Paca, wielkiego kanclerza litewskiego. Cerkiew klasztorna, w stylu odrodzenia włoskiego, należy do najpiękniejszych świątyń chrześcjańskich w Litwie; podług podania, o którem wspomina Baliński w „Starożytnej Polsce,“ kosztowała ona 8 beczek złota; budowa trwała 45 lat; dotychczas zachowały się cudne freski i prześliczne rzeźby, oraz niektóre dary pobożnego fundatora, np. patyna złota, obsypana 425 brylantami, 330 rubinami, 186 szafirami i szmaragdami, 19 perłami i 4 granatami [1]) itd. W cerkwi spoczywają zwłoki małżonków Paców; tam też spoczywało w srebrnej trumnie ciało ich synka, zmarłego w 8 dni po urodzeniu, ale 14 lipca 1860 r. skradziono ją. W świątyni znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, t. z. Kamedulskiej, darowany niegdyś Pacowi przez papieża Aleksandra VII. Na cmentarzu klasztornym pogrzebano ciało A. Lwowa, autora muzyki do znanego hymnu „Boże caria chrani!“ Klasztor posiada około 800 hek. ziemi, kilka „juryd-yk“ oraz kamienicę w Kownie; jego opatem jest zawsze biskup, sufragan kowieński.

Do rzędu wyznawców Kościoła wschodniego należy zaliczyć t. z. jednowierców, którzy w r. 1799 zawarli unję z wyznaniem panującem, zachowując wolność obrzędów, ale poddając się pod zwierzchnictwo biskupów prawosławnych; mają oni 3 parafie: jedną w miasteczku Wiljampolu (właściwie przedmieście Kowna), a dwie w pow. Nowo-Aleksandrowskim. Tu nie od rzeczy będzie nadmienić, że przeciętnie parafia prawosławna liczy 1735 osób, a jednowierska tylko — 333 osób. Są to liczby nader wymowne. Mamy też i odszczepieńców od Kościoła wschodniego; są to rosyjscy emigranci religijni, którzy osiedlili się u nas w w. XIII; mimo to dotąd zachowali swą odrębność narodowościową.. nawet w stroju, jak ją zachowali w prowincjach nadbałtyckich i Prusiech książęcych (okolice Insterburga i Kłajpedy).

Dzielą się oni na rozmaite sekty, które atoli dadzą się sprowadzić do trzech grup następnych: popowców, uznających Biało krynicką hierarchję kościelną [1]), bezpopowców, nie uznających jej, tudzież t. z. racjonalistów (mołokanie, sztundyści, siutajewcy, „ludzie Boży,“ subotnicy i t. d.); w tym wykazie pominąłem sekty antyspołeczne np. rzezańców, czyli „gołębi białych,“ chłystów i biegunów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Pamiętnik gubernji Kowieńskiej 1890 r. str. 275.

[1]) W klasztorze w Białej-Krynicy na Bukowinie, mieszka ich metropolita.

Myszuga w Wilnie.

Od procesu Wisnowskiej, t. j. od czasu, kiedy Myszuga na zapytanie przewodniczącego powiedział tylko prawdę, mianowicie, że jest unitą, że nie umie po rosyjsku i że jest Polakiem, spotyka go na każdym kroku prześladowanie ze strony władz moskiewskich. W ostatnich dniach Myszuga chciał dać koncert w Wilnie; tymczasem o wyniku starań w celu urządzenia wieczoru, czytamy w Nr. 192 *Wilen. Wiestnika* co następuje:

„Osobistość p. Myszugi, śpiewaka teatrów warszawskich, stała się znaną podczas procesu Bartenjewa. Zdobył tę sławę p. Myszuga — on *ex* (?) unita — wychowany za rosyjskie (?!) pieniądze, kształcony w rosyjskiej (?!) szkole, — tem, iż w sądzie głośno zaprzeczył, jakoby umiał po rosyjsku i zeznawał po polsku.

„Wiadomo, dlaczego tak postąpił p. Myszuga, dlaczego dopuścił się odstępstwa, dlaczego okazał się niewdzięcznym za otrzymane dobrodziejstwa i wychowanie — Rosji, która go przy piersi swojej ogrzała. Sprzedał p. Myszuga swoją uczciwość za trzydzieści srebrników. Za czyn bohaterski pragnie obecnie on zebrać dużo złota, więc chciał urządzić koncert w Wilnie podczas wystawy rolniczej, kiedy w mieście znajduje się całe towarzystwo polskie, nie podczas zwykłego sezonu koncertowego: chciał zebrać obfite żniwo z ziarna, rzuconego w sądzie. Pora koncertu była więc wybrana doskonale; szkoda tylko, że nadzieje się nie ziściły: koncert takiej znakomitości został przez władzę zakazany“.

Konkurs dramatyczny.

Redakcja *Kurjera Warszawskiego* ogłasza konkurs na oryginalny utwór dramatyczny polski.

Warunki konkursu są następujące:

O nagrody, dla konkursu przeznaczone, ubiegać się mogą tylko sztuki sceniczne oryginalne, współczesne, obyczajowe, cały wieczór w teatrze wypełniające, zarówno dramaty, jak komedje poważne i lekkie. Sztuki historyczne i klasyczne wyklucza się.

Sztuki, nadesłane na konkurs, muszą być napisane oryginalnie; zapożyczanie motywów lub przerabianie utworów tak własnych, jak cudzych i zagranicznych jest wzbronione. Wyklucza się także utwory, w części, albo w całości już drukowane, lub warunkom sceny warszawskiej nie odpowiadające.

Utwory, na konkurs przeznaczone, nadsyłać należy do redakcji *Kurjera warszawskiego*. Sztuki nadsyłane być winny w egzemplarzach, przepisanych starannie na czysto, bezwarunkowo nie ręką autora, lecz obcem pismem, bez podpisu, z załączeniem koperty zapieczętowanej i oznaczonej tem samem, co rękopis godłem, a zawierającej nazwisko i adres autora.

Termin nadsyłania prac na konkurs naznacza się na d. 15 czerwca 1892 r. Po tym terminie przyjęte być mogą tylko takie prace, co do których będzie udowodnionem, iż najpóźniej dnia 15 czerwca 1892 r. wysłane zostały.

Sztuki, na konkurs nadesłane, ocenione będą przez komitet sędziów, złożony z pp. Władysława Bogusławskiego, Piotra Chmielowskiego, Kazimierza Kaszewskiego, Józefa Keniga, Józefa Kotarbińskiego, Stanisława Krzemińskiego, Bolesława Ładnowskiego, Jana Tatarkiewicza i Bronisława Zawadzkiego.

Celem obudzenia jak najszerszego ruchu i wzbogacenia repertuaru utworami scenicznemi rzetelnej wartości, autorowie dramatyczni do komitetu sędziów zaproszeni nie zostali.

Fundusz, przeznaczony na nagrody wynosi 1500 rs. Nagrody wyznaczają się dwie: pierwsza w sumie 1000 rs., druga 500 rs. Po za nagrodami pieniężnemi, sztuki celniejsze, kwalifikujące się do wystawienia na scenie, zostaną odznaczone.

Nagrody płatne są w kasie *Kurjera Warszawskiego* nazajutrz po ogłoszeniu wyroku sędziów.

Komitetowi sędziów służy prawo, w razie braku odpowiednich utworów nie przyznania żadnej nagrody lub przysądzenia tylko jednej. W takim razie fundusz pozostały natychmiastowo przeznacza się na konkurs następny.

Co do utworów nagrodzonych, redakcja *Kurjera Warszawskiego* zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do wejścia z autorami w układy o druk w feljetonie pisma lub o wydanie w książce.

Rękopisy nie nagrodzone wraz z nieotworzonemi kopertami będą zwrócone autorom, za zgłoszeniem się osobistem lub listownem, najdalej w ciągu trzech miesięcy od daty rozstrzygnięcia konkursu. Nieodebrane w ciągu trzech miesięcy rękopisy ulegną wraz z zamkniętemi kopertami zniszczeniu.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Jedno z pism paryskich podaje notatkę o wieku kilkunastu wybitniejszych niewiast naszej epoki. Sara Bernhard liczy sobie obecnie lat 47, Rosa Bonheur 69, pani Adam 55, cesarzowa Eugenja 64, pani Gladstone 79, Lucca 51, Patti 48, Ouida 51, Krystyna Nilson 48, Jenny Lind 55, słynna swego czasu tragiczka Helena Faucil 75 lat i była aktorka Soubise 101 lat. Dziennik ten obiecuje podać niebawem nową serję, ręcząc za prawdziwość cyfr i objaśniając szczupłość dotychczasowego wykazu niezwykłemi trudnościami, towarzyszącemi gromadzeniu ścisłych dat cyfrowych.

Kronika zamiejscowa.

KURJER GDAŃSKI.

* Dobra rycerskie Żabno pod Kosobudami na Kaszubach, przeszły, — jak piszą do *Orędownika* — z rąk dotychczasowego właściciela p. Schmidta, Niemca, w ręce Polaka p. Różka z Czyczków, za cenę 180.000 m. Dobra te były przez lat trzydzieści w posiadaniu niemieckiem. Jest to już dwunasta własność ziemska, przechodząca w przeciągu dziesięciu lat z rąk większych właścicieli niemieckich w ręce polskiego gospodarza.

KURJER WARSZAWSKI.

* Magistrat podwyższył podatek od koni z 6 na 10 rs. i od psów, na dwa ruble. Podwyżka ta przyniesie gminie przeszło 20.000 rs. rocznie.

* Wszystkie dawne nazwy na Szmulowiźnie, świeżo przyłączonem przedmieściu do okręgu Warszawy, zostały zmienione.

* Koszta robót kanalizacyjnych, w jednym tylko szpitalu ujazdowskim, wynoszą 150.000 rubli.

* Wszystkim urzędnikom rosyjskim, polecono składać pewien procent od pensji, na rzecz głodnych włościan w środkowych gubernjach rosyjskich. Pierwszy początek dali urzędnicy kancelarji jenerał-gubernatora.

* Pomimo rozpoczęcia jarmarku na chmiel, dowóz tego produktu jest jeszcze bardzo mały i ceny nie mogą się dotąd ustalić.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Próby w szkole strzelania wykazały konieczność pomnożenia ilości ładunków, jakie podczas wojny ma mieć przy sobie żołnierz od piechoty; gdy bowiem we wszystkich większych obcych armjach piechota uzbrojona jest w 150 do 160 ładunków, żołnierz austrjacki posiadał ich zaledwie 100. Obecnie postanowiono uzbroić go w 140 sztuk patronów, dodatkowy zaś ten ciężar zrównoważyć przez ujęcie opakowania, które i tak jest dziś ciężkie, że do bitwy żołnierz musiałby iść bez ładownicy. W jaki jednak sposób dałby się zmniejszyć ciężar opakowania, trudno będzie rozstrzygnąć.

* W pierwszych dniach października rozpoczną się polowania cesarskie w Styrji. Udział bierze w nich cesarz, król Albert saski, arcyksiążę Ferdynand w. ks. toskański i ks. Leopold bawarski.

* Pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego, zajmującego się budową pomnika Radetzky'ego. Odsłonięcie pomnika nastąpi nie 18 października, w rocznicę bitwy pod Lipskiem, jak pierwotnie zamierzano, lecz dopiero na wiosnę 1892 roku. Dnia jeszcze nie naznaczono.

* Wystawa produktów spożywczych jest zwiedzaną dosyć licznie. We czwartek zwiedziło ją 936 osób.

* Donoszą tu z Berna o dwóch przerażających wypadkach które się tam w tych dniach zdarzyły. Wskutek wywrócenia się łodzi utonęło dwóch studentów, zaś 58-letni człowiek, szewc, Józef Hawranek, pokłóciwszy się ze swą żoną na gościńcu, uderzył ją tak silnie w głowę, że zemdlała, poczem przerznął jej szyję brzytwą.

KURJER PRASKI.

* Dzienniki czeskie opowiadają, że w tych dniach przybyło 20 Niemców na wystawę z pewnego niemieckiego miasteczka. Postanowili oni sobie, pamiętni na to, co niemieckie gazety o nietolerancji czeskiej piszą, nie mówić na placu wystawy nic po niemiecku, a że czeskiego, ani też jakiegobądź innego języka nie znali, przeto w milczeniu chcieli przyglądać się wszystkiemu i porozumiewać w razie potrzeby „na migi“. Jakież jednakowoż zdziwienie ich było, kiedy zaraz na wstępie usłyszeli głośno po niemiecku rozprawiające osoby. Panowie Niemcy przekonali się, że ich niemiecko-żydowska prasa okłamała, pisząc o nietolerancji czeskiej. Spotkawszy się na wystawie z Czechami dali wyraz oburzeniu swemu z powodu tej kłamliwości prasy.

* W dzienniku czeskim *Praha* czytamy pod nagłówkiem: *Neni trzeba mluvit nemeckij* następujące zabawne a zarazem charakterystyczne zdarzenie, w którem główną rolę odegrali dwaj Polacy z Wielkopolski. Do pewnego składu wędlin — dziennik czeski podaje nazwisko właściciela, ulicę i liczbę domu, gdzie fakt miał miejsce — przybyło dwóch Polaków, a jeden z nich zażądał od właściciela sklepu dwie porcje „nóg wieprzowych,“ czego Czech przy najlepszych chęciach usłużenia Polakowi nie mógł zrozumieć. Wskazywano więc kolejno na różne wędliny, wiszące w sklepie, ale daremno, Polak na wszystko trząsł przecząco głową. Wówczas postanowił Czech zapytać się po niemiecku swego gościa, czego sobie życzy; ale rodak nasz w sposób jeszcze rezolutniejszy dał mu poznać, że tym sposobem nie myśli się z nim porozumieć. Kiedy już sytuacja stawała się krytyczną, wpadł milczący dotąd towarzysz rodaka na pomysł oryginalny przedstawienia Czechowi swych życzeń. Otóż schwyciwszy się za nogę podskoczył kilkakrotnie na drugiej nodze, a Czech natychmiast zrozumiał, o co mu chodzi. *Praha* dodaje, że najczęściej Polacy, przybywający na wystawę, uczą Czechów *narodni hardosti*.

* Stan ludności w Pradze, przedstawia się jak następuje: w centrum miasta mieszka 146.000 Czechów, 27.127 Niemców, na przedmieściach 259.756 Czechów, 37.587 Niemców. Katolików liczą 154.790, ewangelików 16 095, helweckiego wyznania 15.013, żydów 17.470.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Donoszą tu z Iglo o straszliwym wypadku: Matka zamordowała z zimną krwią dwoje swych dzieci, aby „być wolną“. — Rzecz przedstawia się następująco: Dnia 9 b. m., znaleźli przechodnie w młynówce pod Iglo zwłoki trzyletniej, nieznanej nikomu dziewczynki; niedługo potem wydobyto z wody zwłoki sześcioletniego chłopca, także nieznanego. Natychmiastowe śledztwo wykryło zbrodniarza, a w tym razie zbrodniarkę. Jest nią Zofja Pekelssky, w wieku lat 25, rodem z Georgenberg, służąca w ostatnich czasach w Iglo. Dnia 7 b. m. utopiła wyrodna matka dzieci, poczem do 9 b. m. bawiła jeszcze w okolicy, ztamtąd wieczorem udała się do Rudobanya, gdzie spotkała się ze swym kochankiem, uwolnionym ze służby żołnierzem. Tu dosięgło ją ramię sprawiedliwości. Stawiona przed sądem, przyznała się do winy wyrodna matka, za jedyną odpowiedź mając: „Chciałam być wolną“. Zbrodniarka nie okazuje najmniejszego żalu, ani najmniejszej skruchy.

* Wielkie wrażenie w inteligentnych kołach wywołało samobójstwo radcy wyższego sądu krajowego, barona Franciszka Szentkereszty, który zastrzelił się w Klausenburgu, dokąd przybył ze swą siostrą, hrabiną Anną Raday. Szentkerdszty tłómaczy w jednym z listów swój krok tem, że lekarze oświadczyli mu w Wiedniu, iż na jego chorobę nie ma lekarstwa.

KURJER BERLIŃSKI.

* Wrażenie wywołał tu wypadek następujący: Prywatny docent uniwersytetu, dr. Prager, powróciwszy z 8-miesięcznej podróży, znalazł listy kompromitujące jego żonę, kobietę słynną z piękności, i zażądał natychmiast rozwodu.

Brat żony Pragera, Szweitzer, postanowił się zemścić na szwagrze i strzelił doń z rewolweru, raniąc go bardzo niebezpiecznie. Po dokonanym czynie, przejrzał otumaniony prawdopodobnie przez siostrę Szweitzer i z rozpaczy targnął się na własne życie.

KURJER PARYSKI.

* W Paryżu na ulicy Alesia siadywała przed jednym z domów żebraczka z dzieckiem otulonem w łachmany, które odzywało się szczególnie płaczliwym głosem. Przed kilku dniami pani jakaś przechodząc dała jałmużnę żebraczce, lecz zażądała jednocześnie, aby jej pokazać dziecko. Żebraczka na żądanie to przystać nie chciała i konwulsyjnie przyciskała do piersi coraz żałośniej płaczące dziecko. Wnet zebrał się tłum ludzi dokoła obu kobiet, nadeszli i policjanci, a gdy na rozkaz tych ostatnich żebraczka odwinęła łachmany, oczom zdumionych widzów ukazał się wspaniały kot angora. Żebraczka powędrowała do aresztu, jakkolwiek należy jej się raczej uznanie, że do rzemiosła swego wytresowała zwierzę, a nie, jak zwykle bywa, wypożyczone za pieniądze dziecko.

* Pogrzeb byłego prezydenta Grévy'ego, odbył się z wielką pompą. Kondukt prowadził biskup Marpot w asystencji kapituły i licznego duchowieństwa. Oprócz prezesów Izby deputowanych i Senatu wzięło udział w obchodzie: trzech ministrów, kilkudziesięciu deputowanych i senatorów, wielu wyższych oficerów i osobistych przyjaciół. Carnota reprezentował jenerał Brugére. Honory oddawała brygada piechoty, baterja artylerji i dwa szwadrony strzelców konnych.

Grèvy, pozostawił fortunę wynoszącą cztery miljony franków. Był synem konduktora dyliżansów i wysokie stanowisko zawdzięczał li tylko własnej pracy i zdolnościom.

* W tym tygodniu odbył się wyścig cyklistów, między Paryżem i Brestem i odwrotnie. Meta wynosiła 1148 kilometrów, a nagroda 2000 franków. Pierwszy stanął u celu, niejaki p. Ferron. Drogę całą odbył w 72 godzinach. Podczas tej podróży dwa razy tylko posilił się. Raz wypił szklankę mleka, drugi raz zjadł kawałek chleba z masłem i wypił trochę wody, pomieszanej z winem.

KURJER RZYMSKI.

* O zatonięciu parowca włoskiego „Taormina“, spowodowanem przez zetknięcie z parowcem greckim „Tessalia“, nieopodal wyspy Galdoro, nadchodzą bliższe szczegóły. Większa część pasażerów spała w kajutach. Uratowano osób 23, utonęło 42, nadto 18-tu ludzi z załogi. Uratowani pasażerowie byli w opłakanym stanie, na wpół nadzy, nieprzytomni, kilku ze strachu postradało mowę. Utonęła między innymi cała rodzina, złożona z dziesięciu osób. Widziano jak mężczyźni, kobiety i dzieci walczyli rozpaczliwie z falami — ginęli. Najwięcej utonęło Włochów i Anglików. Parowiec „Macedonia“ uratował palacza, który przez 6 godzin walczył z falami, grecki żaglowiec wyratował 16-cie osób i odwiózł rozbitków na wyspę Paros.

KURJER SKANDYNAWSKI.

* W Sztokholmie zdarzył się wypadek, który zwłaszcza w wyższych sferach towarzyskich wywołał nader przykre wrażenie. W d. 6 b. m. znaleziono młodego hrabiego, Bror Mörner, konającego we własnem mieszkaniu; zawezwani lekarze stwierdzili, iż hrabia ma dwie śmiertelne rany w głowie. Jakkolwiek w mieszkaniu hrabiego, pomimo ścisłej rewizji, nie znaleziono broni, niemniej przypuszczano, iż dopuścił się samobójstwa. Wkrótce po rozejściu się wieści o tym wypadku, policja wszakże została przez pewnego jegomościa zawiadomiona, iż widział, jak młodszy brat hrabiego, poprzedniego dnia kupował rewolwer w sklepie z bronią na odległej ulicy; nadto stwierdzono, że hr. Jan Mörner późnym wieczorem był u brata. Hrabia Jan, badany, zeznał, iż strzelał do brata, i wyjaśnił ten swój czyn, jak następuje: Zażądał od brata pieniędzy, a gdy mu tenże pożyczki odmówił, wyjął rewolwer, chcąc się w jego oczach zabić. Brat usiłował go od tego powstrzymać i wyrwać mu rewolwer, który tymczasem wystrzelił, a kula raniła ciężko hr. Brora. Prosił on tedy brata, by drugim wystrzałem zakończył jego cierpienia, a hr. Jan życzeniu temu uczynił zadość. Hrabia Jan Mörner, którego zeznaniu władze nie wierzą, został niezwłocznie uwięziony.

ROZMAITOŚCI.

Zamek, który cesarzowa austrjacka, Elżbieta, kazała sobie wybudować na Korfu, a który niebawem zostanie skończony, ochrzciła monarchini nazwą: „Achilleion“. W portyku stoi posąg zranionego syna bogów, Achillesa, nazwa „Achilleion“ widnieje nad wejściem do zamku, wypisana jest złotemi literami na wszystkich meblach. Zamek nie znajduje się w samem Korfu, lecz w sąsiedniej dolinie oliwnej, Gasturi, na wzgórzu. Wznosi on się na miejscu, gdzie stała dawniej willa hrabiego Braila, w której cesarzowa mieszkała zwykle podczas pobytu na wyspie. Oprócz samego zamku zbudowany został dom osobny dla służby, nadto założono nowy park oliwny i cyprysowy. Wspominaliśmy już, że styl zamku jest grecki, gmach to jasny, z kamienia zbudowany, trzypiętrowy, a piętra wznoszą się w kształcie tarasów. Pompejański, bogato ozdobiony portyk z marmuru, budowany był w ciągu ostatnich miesięcy powtórnie, albowiem pierwotnie zużytkowany materjał okazał się niewystarczającym. Od kilku miesięcy pracują już około urządzenia 32 pokojów zamkowych wiedeńscy tapicerzy i robotnicy. Wszystkie meble są z drzewa orzechowego, materje zaś przeważnie tureckie i perskie, kobierce i różne starożytności, umieszczone w komnatach, w większej części w pompejańskim stylu, — przywiozła cesarzowa z podróży wschodnich, z Marokko i Tunisu. Freski wykonane przez malarzy włoskich Scanni, Paliotti i Pastiglione, są treści mitologicznej. Liczne posągi bronzowe i marmurowe zdobią taras przed perystylem i perystyl sam; są to w większej części kopje dzieł klasycznych. Oświetlenie w zamku i parku — elektryczne. Położenie tego „buen retiro“ władczyni austrjackiej jest niesłychanie malownicze, a dokoła roztacza się wspaniały krajobraz. Na południu góra S. Domenica, na zachodzie — S. Decca, od północy do wschodu ciągnie się łańcuch pagórków oliwnych, a na wschodzie jaśnieje błękitne morze, po za niem zaś wznoszą się góry Albanji.

Palacze w Austrji. W roku 1880 wypalono 66 miljonów papierosów w Austrji, w r. 1889 cyfra doszła do 903 miljonów. Od tego czasu rozpowszechnia się palenie papierosów nie do uwierzenia szybko, palenie zaś cygar zmniejsza się. Gdy w roku 1880 wypalono 5,200.000 cygar hawańskich, w roku 1889 użyto już tylko 3,500.000 sztuk. W roku 1880 przypadały trzy papierosy przeciętnie na jednego mieszkańca Austrji, w 1889 zaś przypadało 38. Najwięcej tytoniu zużywa Wiedeń. Tu wypada 114 cygar i 100 papierosów na jednego mieszkańca, na Śląsku 77 cygar, w Salzburgu 62, w Czechach 60, w Galicji 8, na Bukowinie 2. Papierosów wypalają najwięcej na Pobrzeżu.

NA ZIEMI PIASTOW.

34) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Śmiałe kroki zaniosły go prosto do gościńca, gdzie zastał osób kilkanaście. Siadł między tymi, o których wiedziano, że za kołnierz nie wyleją i zaczął pić, najpierw wódkę, potem piwo. Szynkarz stawiał przed nim ciągle świeże kufle, a on wychylał jeden po drugim, kurzył fajkę i głośno rozprawiał, przyczem jak wiatrak rękami wymachiwał. Kilka razy odzywał się do młodszych głosem podniesionym, jakby koniecznie zaczepki szukał. Ten i ów skoczył nawet i kto wie, czy nie byłoby do bójki przyszło, Jasiek bowiem miał niezmierny dziś animusz i koniecznie chciał z procentem komu to oddać, co od ojca dostał, lecz starsi gospodarze, w czas się wmięszawszy, przeszkodzili awanturze.

Gdy słońce zaszło, izba prędko się wypróżniła. Za stołem został już jeden tylko Jasiek, wsparty na ręce, z nogami daleko naprzód wyciągniętemi, z brodą na piersiach. Twarz miał granatową, oczy zamglone, bezmyślne.

Drzwi otworzyły się z łoskotem i weszła Maryna. Wszystko w niej wskazywało, że była bardzo rozsierdzona. Syn oczy na nią wytrzeszczył, lecz ani z miejsca się nie ruszył, ani do niej nie przemówił.

Postąpiła ku niemu.

— Co ty poganinie narobił, co?! — krzyknęła. — Ja wracam do domu, a stary mi mówi, że ciebie wypędził, boś nie wart żyć! O! *Herr Gott!* jaką ty mi poganinie zgryzotę robisz. Gadaj, *du Hundeseele*, gadaj coś ojcu zrobił?

— *Was?* — zapytał, na mówiącą błędny wzrok kierując.

— Gadaj mi zaraz, psiawiaro, za co cię ojciec wypędził?

— *Was? Dummheiten*, matko!

Chociaż pił dosyć, nie był jednak pozbawiony przytomności. To, co od matki usłyszał, przekonało go, że ojciec prawdę przed nią utail. Nie potrzebował zatem ani przed matką się wykłamywać, ani wstydzić się szynkarza, który w drugiej izbie siedząc, przez drzwi do nich zaglądał.

Maryna, nie przyzwyczajona do szanowania cudzych tajemnic, chciała z syna koniecznie wszystko wydobyć i w tym celu zaczęła go najpierw łajać, potem przeklinać, w końcu prosić. Gdy jednak jej usiłowania okazywały się bezskuteczne, szarpiąc go za ramię, zawołała:

— Chodź poganinie do domu spać, bo wyglądasz jak nieboskie stworzenie! *O mein Gott! Mein Gott!*

— Nie pójdę.

— Nie pójdziesz! Chcesz może *du Hundeseele*, żebym cię ztąd kijem wyprosiła?

— Nie pójdę, matko, bo ze starym już *aus*.

— *Aus* powiadasz? Więc gadajże Jasiek, gadaj, coś zrobił!

Wstał, wyprostował się i ręce wyciągając, ziewnął na całą gębę.

— *Dummheiten*, matko, nie ma o czem gadać i tyle. Do domu nie pójdę bo na starego nie chcę się więcej patrzeć. Poszukam sobie gdzieindziej noclegu, a jutro *marsch! marsch!*

Matka zaczęła teraz łagodniej przemawiać, prosić go, zaklinać, by z nią koniecznie poszedł i ojca przeprosił, lecz nic nie skutkowało. Syn stanowczo odpowiedział, że wolałby wpierw „skrepirować“, niż starego na oczy zobaczyć. Biedna kobieta widząc, że musi ustąpić, poprosiła szynkarza, żeby Jaśka u siebie przenocował, za co przyrzekła mu osobno zapłacić i na odchodnem powiedziała synowi, że nazajutrz świtaniem przyjdzie do niego.

Jasiek chrapał jeszcze, leżąc nierozebrany na sienniku w rogu izby, gdy Maryna weszła cichuteńko. Zmieniona była do niepoznania. Pobladła, dokoła oczu czarne miała obwódki od niewyspania i długiego płaczu.

Usiadła na stołku i na syna patrząc, znowu płakać zaczęła.

Zbudził się, siadł na sienniku i matkę ujrzawszy, zawołał:

— *Gut Morgen, Mutter!*

Nic nie odrzekła, tylko przez łzy nań poglądając, żałośnie głową potrząsała. Musiał się czegoś domyśleć, bo niespokojnie obejrzał się po za siebie i dopiero gdy się upewnił, że nikt nie słucha, skrzywił twarz, co niby było uśmiechem i ciszej zapytał:

— *Was... schlecht?*

— Oj! źle synu, źle!

Oboje umilkli. Potem on, jako odważniejszy, nałożył fajkę tytoniem, i gdy ją zapalił, tak przemówił:

— Kiedy *schlecht*, matko, to chyba nie będziecie mnie już więcej w domu zatrzymywali.

— Oj! nie będę Jaśku, nie! Idź, idź i proś Boga, żeby na ciebie zesłał poznanie, ta i opamiętanie.

— Dobrze, pójdę, ale gdzie pieniądze? Człowiek nawet z własnego nie może wziąć...

— Byłam wczoraj w Komarowie, chciałam pożyczyć, nie dali.

— Kiedy tak, to *schlecht*. Ale wiecie co, matko, mnie się zdaje, że jeśli kto pożyczy, to stary Silber pewnie. Niedawno mówił mi, żebym przyszedł prosto do niego, jak będę czego potrzebował. To też zaraz tam pójdę.

— A wrócisz Jaśku?

— A po co?

— Po co, po co... Oj! Jaśku! Jaśku! na toż tom ja ciebie pod mojem sercem nosiła?!

Tu głośne łkania słowa jej zalało. Po chwili zapytała:

— Ale powiedz mi, chłopcze, gdzieś ty podział swoje rzeczy? W domu nic nie ma.

— E! to jeszcze wczoraj w południe, jakeście poszli ze starym do kościoła, odesłałem wszystko do miasta przez jednego kamrata, który tam jechał.

— I na cóżeś to wczoraj robił, na co?..

— Na co, na co — odrzekł i uciął.

— Oj! Jaśku! Jaśku! już i ja widzę, że z ciebie grzesznik straszliwy. Tyś wszystko przygotował, boś myślał, że ci się uda... *O! mein Gott! Mein Gott!*

— *Dummheiten!* — zawołał tonem podrażnionym. Jak nie umiecie matko nic mądrego powiedzieć, to lepiej trzymajcie język za zębami.

Zrozumiała nareszcie i ona, że najlepiej zrobi, jeżeli zastosuje się do jego rady, więc też mało odtąd mówiła, tylko fartuchem często oczy obcierając, ciężko wzdychała. Stanęło na tem, że Jasiek pójdzie zaraz do miasta, a ona wybierze się tam dopiero wieczorem, by się dowiedzieć, czy Silber dał pieniądze.

Ten, do którego młody Żołędziak szedł w ciężkiej potrzebie, nie przeczuwając kto i po co w tym dniu go odwiedzi, siedział w swoim pokoju, obok biurka jesionowego, zarzuconego najrozmaitszą korespondencją w językach: niemieckim, polskim i hebrajskim, i z kobietą co przed nim stała, żywo rozmawiał. Dyskurs toczył się po niemiecku.

— Moja kochana, czy ty myślisz, że twój ojciec nie wie, co mówi? Ty jeszcze na świecie nie była, a on już wiedział, jak się powinno robić interesa. Zresztą, Emilcin, co to tobie szkodzi, czy to taki wielki kłopot?

— Mnie to wszystko jedno, tatku, bo przecie dobrze mówię po polsku, ale mój mąż jest temu przeciwny.

— Kiedy tak, Emilciu, to powiedz mu, że on głupi.

— Wolałabym, żeby to tatko uczynił.

— Ja? Ciekawym, na co ja mam między was się mięszać?... W małżeństwie co innego, tam jedno drugiemu łatwiej może coś powiedzieć... Ale, jak ja nie mam mówić, że jest głupi, kiedy on ani przypuszcza, ile przez to traci. Moja kochana, lat temu czterdzieści twój ojciec był jeszcze bardzo biedny żydek, cały mój majątek wynosił wtedy ledwie dwieście talarów, ale że miałem rozum, więc dałem sobie radę. Wiesz co, na świecie nie ma ludzi bardziej miękkich i łatwowiernych, niż polskie szlachcice, więc jeśli kogo, to ich można najłatwiej doić. Przed laty czterdziestu było ich tu jeszcze pełno, wszystkie większe majątki tylko do nich należały i jam też z nimi ciągle handlował. Z początku traktowali mnie z góry, ale jak zobaczyli, że Silber jest człowiek spokojny, że kocha Polaków i chce, by oni nad całym światem panowali, tak zaczęli mnie nazywać swoim przyjacielem i nawet mnie przyjęli za członka gospodarskiego. Słyszysz, Emilcin, twój ojciec zasiadał z samymi szlachcicami. Raz po walnem zgromadzeniu Towarzystwa odbywał się obiad, na którym i ja byłem. Siedziałem wtedy, Emilcin, tuż koło hr. Tytusa Działyńskiego. Przy obiedzie pili rozmaite zdrowia i gadali, gadali, a kochali się, aż w sali gorąco się zrobiło. Przy końcu ktoś mnie trącił i szepnął do ucha: „Panie Silber, powiedz i pan co!“ Wstaję tedy, zaczynam mówić, ale język mi się jakoś poplątał, żem nie wiedział, na czem to się skończy. Nagle jednak przyszła mi myśl szczęśliwa, kiedy było już najgorzej, podnoszę kieliszek i wołam: „Niech żyje szlachta polska!“ Emilciu, trzeba było widzieć, co się wtedy działo. Jak mnie zaczęli ściskać, tom się aż bał, żeby mnie nie udusili. Od tego czasu, moje dziecko, jam z nimi najlepsze robił interesa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Maurycego męcz.; jutro: św. Tekli p. m.

Rocznice. Dnia 22 września 1667 roku odbył się w Krakowie pogrzeb królowej Marji Ludwiki, żony Władysława IV i Jana Kazimierza.

Dnia 22 września 1861 r. biskupi polscy, mianowicie: arcybisk. Fijałkowski, W. Pieńkowski, biskup lubelski; J. Juszyński, biskup sandomierski; ks. J. Twarowski, biskup sufragan podlaski z upoważnienia biskupa podlaskiego; ks. Majerczak, administrator djecezji krakowskiej; T. Myślińaki, administrator djecezji płockiej; ks. Choiński, administrator djecezji augustowskiej; ks. W. Baranowski, biskup i sufragan lubelski, podali do namiestnika Królestwa Polskiego hr. jenerała Lamberta: *Memorjał Duchowieństwa Polskiego.* W Memorjale tym wyrażają biskupi, że „z ubliżeniem pasterskiej godności przyjmowali rozporządzenia uwłaczające świętym prawom Kościoła, dłużej jednak trwać w tem nie mogą bez ubliżenia sumieniu swojemn i obowiązkom kapłańskim“. Proszą oto biskupi, aby namiestnik wyjednał u cara sumienne postępowanie w sprawach Kościoła katolickiego i narodu.

Na intencję pielgrzymki polskiej do wiecznego miasta, odprawioną została wczoraj o godzinie 8 rano Msza św. przez JE. ks. Kardynała, w kaplicy pałacu biskupiego. Na nabożeństwo przybyli liczni pielgrzymi ze wszystkich stron naszej Ziemi, zapełniając kaplicę po brzegi. Wielu pielgrzymów przystąpiło do Komunji św., której udzielił im JE. Kardynał. Po Mszy św. odmówili pielgrzymi wraz z celebransem modlitwy za Kościół św., za naród i prześladowanych braci, poczem w pięknych i podniosłych słowach przemówił ks. kardynał do zebranych, błogosławiąc pielgrzymów, którzy wkrótce staną u stóp tronu Ojca św. Na zakończenie odmówił JEm. z asystującem duchowieństwem modlitwy za pielgrzymów.

Pątnicy wyjechali z Krakowa o godzinie 3 popołudniu. Na dworcu widzieć można było liczny zastęp młodzieży polskiej, mieszczan, włościan oraz liczne grono pań pobożnych. Razem wyjechało przeszło 300 osób. Ksiądz prałat dr. Wincenty Smoczyński, pomimo wyjazdu tak pokaźnej cyfry osób, potrafił utrzymać należyty porządek.

JE Minister hr. Schönborn, przejeżdżał wczoraj o godzinie 3-ej po południu przez Kraków. J. Ekscelencję witał na dworcu prezydent sądu JE. Zborowski, p. wiceprezydent Madejewski, prezes Brasou, nadprokurator Szymonowicz, delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, dyrektor policji dr. Korotkiewicz. P. Minister wracając ze Lwowa, wstąpił do Krzeszowic, a dziś wyjeżdża do Wiednia.

P. Namiestnik hr. Badeni, przejeżdżał wczoraj wieczorem przez Kraków, w powrocie z Wiednia. Na dworcu witali J. Ekscelencję: J. Emin. kardynał Dunajewski, JE. dr. Juljan Dunajewski, komendant korpusu jenerał Krieghammer, delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, dyrektor policji dr. Korotkiewicz, prezydent miasta dr. Szlachtowski i dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski.

Wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu dr. Korytowski, przybył wczoraj rano z Wiednia do Krakowa.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Maurycego i Ludwiki hr. Potockich, odbędzie się dziś o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

W sprawie wydzierżawienia Podhajec. Dyrekcja krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń otrzymała od prezesa Rady nadzorczej tej instytucji, p. Z. Dembowskiego, następujące pismo:

„Szanowna Dyrekcjo! Czyniąc zadość żądaniu Szanownej Dyrekcji, zwołałem nadzwyczajne posiedzenie Rady nadzorczej na dzień 5 października b. r. Z uwagi jednak, że w sprawie zakupna i wydzierżawienia dóbr Podhajce szerzone są najfałszywsze wieści, robione insynuacje, niepokojące opinję publiczną, a przeto narażoną jest lekkomyślnie powaga i stanowisko Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, sądzę przeto pożądanem: aby Dyrekcja bezzwłocznie ogłosiła drukiem bliższe szczegóły, tyczące się interesu Podhajeckiego, a nie wątpię, że przedmiotowe przedstawienie tej sprawy objaśni i przekona ludzi nieuprzedzonych, że całe przeprowadzenie takowej odbyło się prawidłowo i z korzyścią członków Towarzystwa Działu życiowego, dla którego to Działu dobra Podhajce nabyte zostały“.

Pierwszy dzień jesieni rozpiął nad ziemią niebo cudownie błękitne, jasne, czyste. Słońce grzało jak w dni lipcowe. Planty też zapełniły się mnóstwem osób, używających pod cieniem rozłożystych drzew przechadzki. Po południu barometr nagle spadł. W razie deszczu w dniu dzisiejszym pocieszać się będziemy zapowiedzią łagodnej zimy, gdyż znane chłopskie przysłowie mówi że: „Jeżli jasny Maurycy — to rad w zimie wiater ryczy“. Kalendarz przepowiada nam, że ostatnie dni bieżącego miesiąca będą pochmurne i słotne, a powietrze się znacznie ochłodzi, ale i tu pociechę będą mieli ci wszyscy, którzy już od krawców nowe jesienne palta otrzymali a dotąd nie mieli okazji przeglądać się w nich w szybach sklepowych na linji A—B...

Komisja tak zwana biurowa magistratu m. Krakowa, udała się w dniu wczorajszym do Prądnika Czerwonego, w celu wymiaru wody w rzece Białucha i zbadania, czy z rzeki tej potrzebną ilość wody będzie można otrzymać dla nowo budować się mającej stacji kontumacyjnej. Wynik badań tych wypadł podobno zadawalniająco.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej, odbył się wczoraj 21 b. m. pod kierunkiem inspektora krajowego dra L. Germana. Do pełnego egzaminu zgłosiło się abiturjentów 5, a 1 eksternista, do egzaminu poprawczego 3 abiturjentów. Z nich uznani zostali za dojrzałych: Lasko Stanisław, Rutkowski Władysław, Nitsch Leonard, Prysek Władysław, Rosenzweig Edward, Szołayski Bogdan, Zuławski Jerzy i Sokołowski Stanisław (eksternista). Jeden abiturjent na rok reprobowany. — Do komisji egzaminacyjnej prócz inspektora dra Germana i dyrektora dra Zatheya, należeli: ks. kanonik Krępiński, prof. Pieniążek, prof. Zaleski, prof. Szarłowski, prof. Jezierski, prof. Tomaszewicz, prof. Kunz, prof. Grzębski i prof. Piccard

Nowy konwikt. Na Czarnej Wsi rozpoczęta zostanie jeszcze w tym roku budowa nowego kościoła i konwiktu dla księży Misjonarzy. Odnośne plany powyższych budowli w stylu romańskim, wykonał znany architekt p. Żołdani. Plany te zostaną w tych dniach wysłane do zatwierdzenia w ministerstwie wojny. Kościół nowy o pięknej i bogatej fasadzie, pomieści 1000 osób, a konwikt 300 konwiktorów. Prócz ubikacyj mieszkalnych znajdować się będą w nowym konwikcie 4 sale naukowe, preparatorjum, oratorjum, 6 dormitarzy, 2 gabinety nauczycielskie, bibljoteka, 6 oddzielnych mieszkań dla nauczycieli, obszerna garderoba, parlatorjum, oraz wygodne ubikacje przeznaczone na cele gospodarcze. Front gmachu zwrócony będzie na główną drogę, a po za gmachem i kościołem znajdować się ma piękny ogród.

W muzeum techniczno-przemysłowem, w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet, rozpoczną się z dniem 1 października b. r. lekcje rysunków, malowania i modelowania. Wykłady należące do wydziału sztuk pięknych, jakoteż i prelekcje na wydziałach: historyczno-literackim i nauk przyrodniczych, rozpoczną się jak zwykle z początkiem listopada.

Poświęcenie lokalu nieustającej wystawy stolarzy krakowskich, odbyło się w dniu 20 b. m. w niedzielę o godzinie 11 JE. k. kardynał Dunajewski, którego uczynność obywatelska godna jest podziwu, z całą życzliwością wykonał akt poświęcenia Prezydent miasta dr. Szlachtowski, prezes Izby handlowej Baranowski, dr. Ferdynand Weigel i wiele innych wybitnych osobistości brało udział w uroczystości, wyrażając sympatję i życzliwość dla Stowarzyszenia.

Wystawa znajduje się przy ulicy Florjańskiej, tuż przy bramie w domu p Rozmanita, zajmuje dół i I. piętro, zawiera w sobie wytworne i tanie wyroby stolarzy krakowskich, których poparcie publiczności polskiej polecamy.

Z magistratu. Otrzymujemy następujące obwieszczenie krakowskiego magistratu: Stosownie do §§. 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883, o utrzymaniu ewidencji katastru podatku gruntowego, podaje się niniejszem do wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności, dla utrzymania ewidencji, podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie, ulica Kanonicza, w dniach: 1, 2, 3 października 1891. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów, ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenty, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie zapodać ustnie odnośne wyjaśnienia. Kraków dnia 1 września 1891. C. k. nadgeometra ewidencyjny. *Romański* m. p.

Plany na budowę domu dwupiętrowego na rogu ulicy Długiej i Szlaku, zatwierdził magistrat m. Krakowa panu Guzikowskiemu. Budowla ta jeszcze w bieżącym roku stanie pod dachem.

Nowy czas kolejowy. Dyrekcja węgierskich kolei państwowych podaje do wiadomości, że z dniem 1 października br. na wszystkich austrjackich i węgierskich kolejach, w miejsce dotychczasowego czasu budapeszteńskiego i praskiego, nowy czas kolejowy wejdzie w życie. Będzie to tak zwany „czas środkowo-europejski“ i jest o 16 minut późniejszy od czasu peszteńskiego, a o dwie minuty wyprzedza czas praski. Zatem dwunasta godzina podług „czasu środkowo-europejskiego“ odpowiada godzinie 12 minut 16 zegaru budapeszteńskiego, a praskiej godz. 11 min. 58. Ten sam czas zaprowadzono już — oczywiście tylko dla wewnętrznej służby, — na wszystkich prawie kolejach niemieckich 1 lipca b. r., z wyjątkiem niektórych, gdzie wejdzie w życie 1 kwietnia roku 1892.

Nagła słabość. Na rogu ulicy Szewskiej, przy wejściu tylnem do cukierni p. Roszkowskiego, zemdlała idąca do lekarza pani N., zamieszkała przy ulicy Szlak nr. 45. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej, odwiozło chorą do domu, gdzie jej udzielono przed przybyciem lekarza pierwszej pomocy.

Z kłótni powstałej pomiędzy kelnerem hotelu Saskiego, Stanisławem Śmiłkiem, a parobkiem tegoż hotelu, przyszło do bijatyki, w czasie której parobek ugodził Śmiłka w głowę cebrzykiem srebrnym, przeznaczonym do zamrażania lodn, przyczem zranił go boleśnie. Śmiłek udawszy się dorożką do stacji ratunkowej, został odpowiednio opatrzony.

Mały włamywacz Jedenastoletni Józef Płaczkowski, został wczoraj przytrzymany na kradzieży owoców z jednego ze straganów na Małym Rynku, do którego niedorostek dostał się, rozbiwszy kłódkę kamieniem. Płaczkowski jako niepełnoletni, ukarany został policyjnie.

Znany złodziej. Ludwik Korzeniowski, przyaresztowanym został w Mogile. Znaleziono przy nim dwa srebrne zegarki, które najprawdopodobniej skradł na odpuście.

Za włóczęgostwo, pijaństwo i awantury uliczne, aresztowała onegdaj policja 11 osób.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 22 września: Po raz trzeci: *Chłopcy pana Cześnika,* komedja w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

We czwartek 24 września: *Pan Damazy,* komedja w 4 aktach; pierwszy debiut p. M. Płużańskiej, b. art. teatru poznańskiego.

W sobotę 26 września: Po raz pierwszy *Stadła paryskie,* komedja w 3 aktach Valabregue'a.

Ostatnia poczta.

Poznań 21 września. *Dziennik Pozn* donosi: „Znów mamy do zapisania do żałobnej kroniki utracenia ziemi naszej z rąk polskich piękną wieś Lechlin, w powiecie wągrowieckim położoną, mającą obszaru 785 hekt., do pana Antoniego Lasockiego należącą. P. Lasocki sprzedał ją — a raczej zamienił się z p. Treskowem na wieś Domanikowo, w powiecie kutnowskim, w Królestwie Polskiem, położoną. Pan L. otrzymał dobra te w spadku po swej ciotce ś. p. Napierałowiczowej. Jak nas zapewniają, p. L nie miał wcale a wcale potrzeby sprzedawania. Wprawdzie należy on do kategorji tak zwanych „obcokrajowców“, ale uzyskał pozwolenie pobytu na lat 5. Spadkodawczyni nie przeczuwała nawet, że spadek po niej przejdzie w ręce niemieckie. Znów więc w Wągrowieckiem ubyła jedna wioska. — Wobec tego nie potrzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że okręg wyborczy wągrowiecko-mogilnicki — choć jeszcze niedawno do najpewniejszych należał, straconym dla nas został. — W Wągrowieckiem wielkie oburzenie. Nie dość na tem. Chodzą pogłoski, że *komisja kolonizacyjna jest w pertraktacjach o nabycie paru innych wiosek.* Sądziliśmy, że ten rok oszczędzi nam bólu i wstydu sprzedaży po kawałku ojczyzny. Niestety — napróżno! Kiedyż nastąpi wreszcie chwila upamiętania?“

Wiedeń 21 września. Cesarz przyjmował wczoraj na prywatnej audjencji namiestnika hr. Badeniego.

Wiedeń 21 września. *Neue Freie Presse* donosi z Carogrodu, że sułtan przesłał przez swego adjutanta byłemu wielkiemu wezyrowi Kiamil baszy przekaz na 30.000 piastrów miesięcznej pensji, jako dowód jego cesarskiej życzliwości.

Berlin 21 września. Ogromną sensację wywarł wyrok najw. trybunału niemieckiego w Lipsku w sprawie antisemickiej. Antisemita Fritsch został przez sąd asesorski skazany za ciężką burdę (grober Unfug), ponieważ rozszerzał pisma antisemickie, na grzywnę 20 marek. Trybunał uwolnił Fritscha, motywując to jak następuje:

„Musiałoby być dowiedzionem urażenie publiczności wogóle, gdy się ma uznać ciężką burdę. Ale to w tym wypadku nie zachodzi tak samo, jak przy żadnej gazecie politycznej. — Konserwatywni czytelnicy bywają często urażeni przez gazety wolnomyślne lub socjalistyczne, i odwrotnie. Przeciwnicy polityczni są urażeni, a przyjaciele się radują. Może też trybunał wierzyć oskarżonemu, że obecnie przeważna część ludu stoi po jego stronie, a więc tylko drobna część publiczności mogła się czuć urażoną. Nie można też oskarżonemu zarzucać lekkomyślnego postępowania, gdyż z całej duszy agituje słowem i pismem, więc z całą działał świadomością.

Berlin 21 września. Cesarz Wilhelm powróci dopiero 1 października do Poczdamu.

Rzym 21 września. Dyplomacji austrjackiej i niemieckiej powiodło się znacznie wpłynąć na Watykan. Dziś potwierdzają to osoby, stojące w kontakcie ze sferami decydującemi, że wpływ francuzki znacznie został osłabiony.

Rzym 21 września. *Osservatore Romano* donosi, że przy wystawieniu zwłok Kardynała Rotelliego w kościele Najśw. Marji w Transportinie, uczestniczyło dwunastu Kardynałów, francuzki poseł, kilku prałatów i wielkie tłumy publiczności.

Bukareszt 21 września. Rada ministrów postanowiła utrzymać nadal w mocy wizę paszportów, jednakowoż celem ułatwienia obrotu granicznego będą komendanci wojskowi mieli prawo wydawać mieszkańcom powiatów nadgranicznych, opiewające na nazwisko i opisem osoby zaopatrzone przepustki, ważne na trzy dni do granic państwa sąsiedniego, jeżeli to państwo tak samo postępować będzie. Pod tym samym warunkiem będą mogli cudzoziemcy, zamieszkali w powiatach nadgranicznych, zaopatrzeni w paszporty, wizowane przez prefekta rumuńskiego, przekraczać granicę w jednym i drugim kierunku.

Nowy Jork 21 września. *New York Herald* donosi z Valparaiso, że Balmaceda dnia 29 sierpnia opuścił Santiago w nadziei umknięcia z granic rzeczypospolitej chilijskiej. Znalazłszy, że wszystkie drogi są strzeżone, powrócił dnia 2 września do Santiago, gdzie odtąd ukrywał się w pałacu poselstwa argentyńskiego.

Rząd wysłał komisję celem dokonania oględzin zwłok Balmacedy i spisania protokołu.

Nowy Jork 21 września. *New York Herald* donosi z Valparaiso, że zamianowanie Augustyna Edwardes ministrem spraw zewnętrznych zostało urzędownie potwierdzonem. — Wczoraj rozpoczęło się trzydniowe święto na cześć zwycięstwa kongresistów. Wszystkie składy są pozamykane.

Konstantynopol 21 września. Wedle krążących tu pogłosek, ma ambasador turecki w Londynie Rustem basza niebawem opuścić to stanowisko, które zajmie Ziabej, obecnie ambasador w Wiedniu. Następcą tego ostatniego zostałby Aarifi basza, były prezydent rady stanu. Dotychczas jednak nie da się nic stanowczego powiedzieć, co do tych zmian w dyplomacji tureckiej.

Haga 21 września. Budżet na r. 1892, przedłożony Izbie poselskiej, oblicza dochody spodziewane na mniej więcej 127·6 miljonów, wydatki na mniej więcej 130 miljonów. Niedobór wynosić będzie 2·3 i ma być usunięty przez podwyższenie podatków. Z lat dawniejszych pozostał niedobór w łącznej sumie 36 miljonów.

Dar-es-Salaam 21 września. Urzędowa ekspedycja, wysłana z powodu klęski wyprawy Żelewskiego, powróciła. Śmierć Schmidta i Tiedemanna stwierdzili świadkowie naoczni. Śmierć innych uczestników wyprawy Żelewskiego nie ulega wątpliwości.

TELEGRAMY.

Pielgrzymi w Rzymie.

Rzym 22 września. Wczoraj celebrował papież w kościele św. Piotra dla pielgrzymów francuzkich cichą mszę, na której było obecnych 1800 robotników, oraz wielu Rzymian. Z rozwiniętemi chorągwiami weszli pielgrzymi do świątyni. Po mszy zaintonowano: „Oremus pro pontifice“; poczem Ojciec święty udzielił podniesionym głosem obecnym błogosławieństwa. Po ukończonych ceremonjach, udał się Papież, wśród nieustających entuzjastycznych okrzyków, do swych apartamentów.

Jan Orth.

Wiedeń 22 września. O Janie Orth telegrafują z Gmunden do wielkiej księżnej Toskańskiej, że w połowie marca otrzymano od niego z Valparaiso list, w którym donosi o sprzedaży swego statku „Santa Margareta“. W tym samym liście pisze on, że po wyładowaniu portlandzkiego cementu i po zmianie nazwy okrętu i zewnętrznego pomalowania, wróci do Europy.

Jan Orth wyjaśnia, że udał się w głąb kraju, i że umyślnie zataił miejsce swego pobytu i donosić o niem nie chce, dlatego też wysłany list został nie wprost przez niego, ale przez jednego ze znajomych w Valparaiso.

Doniesienie, że Jan Orth brał udział w wojnie domowej w Chili, pochodzi z listu przesłanego sędziwej matce przez byłego oficera niemieckiego, wraz z dołączoną fotografją pewnego jenerała, który wielce podobny jest do Jana Ortha i walczył z insurgentami przeciw Balmacedzie.

Jan Orth pisze, że nie dlatego porzucił dawne swoje stanowisko, aby wiecznie być przedmiotem ogólnej uwagi. Pragnie jako człowiek prywatny, należeć tylko do siebie i prosi, aby zaniechano wszelkich poszukiwań o miejscu jego pobytu.

Konferencje ministrów.

Wiedeń 22 września. Konferencje wspólne ministrów zakończyły się wczoraj.— Przewodniczył Cesarz. Podwyżka budżetu ministerstwa wojny wyniesie 7 i pół miljona.

Jak się dowiaduję, podwyżka ta odpowiada najzupełniej życzeniu, wyrażonemu przez oba rządy, a aby przez zwiększenie kredytu nie nastąpiła różnica w budżecie, niektóre inne pozycje zostaną skreślone.

Encyklika.

Rzym 22 września. Papież przygotowuje encyklikę przeciwko pojedynkom. Pojedynkowicze mają podlegać ekskomunikacji.

Abdykacja.

Bukareszt 22 września. Opinja publiczna przypuszcza, że wkrótce w Rumunji zajdą poważne zmiany. Król Karol nosi się z myślą abdykacji.

Ulgi paszportowe.

Berlin 22 września. *Nordd. Allg. Ztg.* przytaczając doniesienie *Frankfurter Ztg.* o zamierzonych ulgach paszportowych w Alzacji, dodaje od siebie: „Jak słyszeliśmy, dziś lub jutro nastąpi urzędowe o tem ogłoszenie.“

Giers.

Petersburg 22 września. Minister Giers, którego zdrowie wiele pozostawia do życzenia, otrzymał dwumiesięczny urlop. Przypuszczają ogólnie, że nie powróci na swoje stanowisko. Następcą ma być podobno mianowany hr. Szuwałow.

Balmaceda.

Londyn 22 września. Wiadomość o samobójstwie Balmacedy w Sant-Jago w gmachu poselstwa argentyńskiego nie potwierdza się.

Rosja i Turcja.

Konstantynopol 22 września. Doniesienie o ulgach w kontrybucji, płaconej Rosji, jest bez wszelkiej podstawy. Nelidow upomina się za każdym razem o zapłatę.

Sprawa bułgarska.

Londyn 22 września. Korespondent berliński *Morning Post* donosi, że książe Ferdynand Koburski oświadczył niedawno, że Bułgarja zadawalnia się najzupełniej niezawisłością w dotychczasowym stopniu, i oczekiwać może spokojnie dalszego rozwoju wypadków, nie mając nawet formalnego uznania Turcji i innych mocarstw europejskich.

Kwestja egipska.

Paryż 22 września. Według doniesień z Kairu, tamtejsze koła dyplomatyczne otrzymały zapewnienie, że Rosja i Francja będą żądać od Anglji w niedługim czasie ewakuacji Egiptu.

Wiedeń 22 września. Zmarł tutaj radca dworu, znany histjolog Wedell, profesor uniwersytetu.

Styryjski Grojec 22 września. *Slovenski Narod* podaje wiadomość, że namiestnik styryjski przedłożył Radzie krajowej projekt połączenia miasta z przedmieściami.

Paryż 22 września. Do opuszczającego *Maison dorée* Wielkiego księcia Aleksego, przyskoczył jakiś człowiek, wołając trzykrotnie: *Vive la Pologne!* Aresztowano go natychmiast. (Bliższych informacyj z Paryża oczekujemy. *Przyp. Red.*)

Berlin 22 września. Według doniesienia biura Wolffa, serbski poseł w Petersburgu Petroniewicz ma wkrótce opuścić swoje stanowisko. Na jego miejsce zamianowany będzie prawdopodobnie obecny prezes ministrów Pasicz.

Płowdjo 22 września. *Balkanska Zorja* pisze, że dzień pamiątkowy połączenia Rumelji z Bułgarją, był obchodzony bardzo uroczyście. Domy zostały przybrane w kwiaty i w wieńce, a wieczorem odbyła się iluminacja miasta. Na bankiecie, danym z powodu uroczystości, przemawiali wybitniejsi patrjoci bułgarscy.

Konstantynopol 22 września. Zmarł tu wskutek upadku z konia minister finansów Agób-basza. Na jego miejsce mianowany jeneralny dyrektor banku „Caisse agricole,“ Mikal effendi.

Londyn 22 września. Według wiadomości, otrzymanych przez *Standarda* z Konstantynopola, armeńscy Kurdowie sprawili rzeź między ludnością chrześcijańską.

Wiedeń 22 września. Giełda ospała. Akcje kredytowe 274.37. Laenderbanku 195.75. Renta złota 102.70. Renta majowa 57.87.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Amerykańskie żniwa.

Według urzędowego sprawozdania ministerstwa rolnictwa w Waszyngtonie, oraz statystyki giełdy zbożowej w Nowym Jorku stan tegorocznego żniwa przedstawia się w sposób następujący:

Zbiory pszenicy w roku bieżącym są bardzo pomyślne. Zebrano bowiem 545,000.000 buszli, podczas gdy w roku ubiegłym tylko 339,262.000 buszli.

Dotychczas zebrane informacje stwierdzają, że jakość ziarna jest wyborna. Prawdopodobny eksport tegoroczny obliczono na 185,000.000 buszli w ziarnie i mące pszennej. Dodajmy, że sytuacja dni ostatnich każe się spodziewać, iż wywóz w roku bieżącym wzrośnie do 300 miljonów. W porównaniu z rokiem ubiegłym byłaby to cyfra imponująca, gdyż w roku ubiegłym 1890/91 aż do 1 lipca wyłącznie eksport pszenicy wynosił w przetworze mącznym i ziarnie 55,131.943 buszli. Domniemany rezultat żniwa żyta w roku 1891 wynosi 28,000.000 buszli; w roku ubiegłym był wynik o 1 miljon mniejszy. Wywóz żyta w roku ubiegłym wynosił 351.882 buszli.

Na podstawie dotychczasowych danych nie mogło ani ministerjum, ani biura statystyczne giełdy obliczyć cyfry tegorocznego wywozu. Dlatego w rubrykę powyższą wstawia prawdopodobną cyfrę 1,600.000 buszli. Zauważyć należy, że zbiory żyta od lat kilku wzrastają. Jeżeli bowiem w latach 1881 — 1890 zebrano przeciętnie 25,795·657 buszli, to trzy lata ostatnie wykazują już 27 do 29 miljonów — z tego 4 do 5 miljonów wysiewano, resztę zaś spotrzebowano na konsumcję miejscową.

Koniczyna ucierpiała bardzo wskutek braku deszczu.

Brak robotnika w roku bieżącym był wielki.

Zebrane zboże sprzedawano szybko, gdyż farmy amerykańskie nie są tak urządzone, aby można w nich przechowywać znaczniejszych zapasów.

Rezultat zbiorów pszenicy w Kalifornji szacują na 30 miljonów cetnarów.

Jeżeli się przyjmie jako przeciętną cenę sprzedaży 1.60 dolara za cetnar, to cały zbiór trzeba ocenić na 48 miljonów dolarów, czyli dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym.

Na Jawie nie pamiętają takiego urodzaju, jak w roku obecnym. Szczególnie świetne rezultaty wydał owies, którego zebrano 70 miljonów buszli.

Kanada może wywieźć w tym roku więcej pszenicy, niż kiedykolwiek. Jeżeli bowiem rezultat żniwa wynosi 63½ miljona buszli, to w stosunku do lat poprzednich, pozostaje do rozporządzenia na wywóz 30 miljonów. W tym samym stosunku przedstawia się rezultat co do innych gatunków ziemiopłodów.

We wszystkich kategorjach wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym, jest znaczny.

Jest więc nadzieja, że Ameryka i w tym roku wypełni w tym kierunku niedobór, który okazał się w Europie.

A niedobór ten nie jest znowu tak straszny, jak się z początku wydawało: wymownym dowodem znane już czytelnikom komunikaty międzynarodowego targu zbożowego w Wiedniu.

Można wprawdzie przypuścić śmiało, że tak owe komunikaty, jak i sprawozdania giełdy w Nowym Jorku do pewnego stopnia przynajmniej, pisane są z tendencją obniżenia cen zboża wyprodukowanego w Europie; w tym względzie wiele daje do myślenia nagły i to dość znaczny spadek cen zboża na wszystkich niemal targowiskach europejskich, nie wyłączając nawet Rosji.

Uwagę powyższą kreślimy w poczuciu obywatelskiego obowiązku, obawiamy się bowiem, ażeby nadmierna spekulacja na zwyżkę cen, nie była nowym powodem klęski naszych rolników. Ostrzegamy tem więcej, że nasi bracia na Litwie, niezbyt korzystnie wyszli na tem, że wyzyskując położenie gorączkowe, wskutek zapowiedzianego zamknięcia granicy — upierali się przy cenach zbyt wysokich.

* Agronomiczne i leśne zakłady naukowe w Austrji. Według zestawienia dokonanego przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, znajdowało się w r. 1890 we wszystkich krajach Przedlitawji 103, tedy o 3 więcej niż w roku 1889 agronomicznych i leśnych zakładów naukowych. Z tych było 6 państwowych, 31 krajowych, 5 gminne, 2 prywatne a 61 utrzymywanych kosztem Towarzystw. W 48 zakładach znajdowały się internaty. Szesnaście miało charakter zakładów średnich, 86 niższych, a jeden charakter akademji (akademia rolnicza w Wiedniu). Do wszystkich tych zakładów uczęszczało 3.075 uczniów, ukończyło zaś je 1.355. Stypendjów było ogółem 818 w sumie rocznej 598.767 złr. Frekwencja w porównaniu z rokiem poprzednim podniosła się o 211 uczniów, a liczba stypendjów wzrosła o 19.

W Galicji znajdowało się w roku zeszłym 3 zakłady średnie a 10 niższych, w Czechach 6 średnich a 34 niższych, na Morawie 3 średnie a 15 niższych, w Dolnej Austrji, oprócz akademji w Wiedniu, 2 średnich a 8 niższych; w Styrji 4 niższe; w Tyrolu, Karyntji i na Śląsku po 3; w Górnej Austrji, Gorycji i Gradysce po 2; w Krainie, Istrji, Dalmacji i Bukowinie, po jednym niższym zakładzie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 września 2 godz. 30 min. po południu.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austrjacka papier op.	90	35	Anglobanki ...	149	75
„ srebrn. „	90	35	Uniony	223	—
4% złota.	109	85	Bankverein ...	106	—
5% pa. nie.	101	75	Akc. Länderb.	195	75
Akc. ban. AW..	1000	--	„ kol. Kar.-L.	202	50
„ kredytowe	273	—	„ „ lw.-czer	233	—
Londyn	117	60	„ „ południ..	104	25
Napoleony	9	34½	Elbethal....	211	25
Dukaty	5	60	Nordbahn	—	—
Marki	57	90	Staatsbahn ...	276	37
5% Ren. w. pap.	100	20	Alpiny	81	20
4% „ „ złota	102	70	Akcje tytou...	155	—
Losy prem. w..	140	—	Ruble	123	50

Usposobienie giełdy: mdłe.

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go czerwca 1891 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	57
„ „ kurjerski	7	19
Do Lwowa mięszany.	6	17
„ kurjerski	8	03
„ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	27
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	49
Do Wieliczki, mięszany	11	47
Do Warszawy, osobowy	5	50
„ „ „	9	49

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	27
Do Wiednia, osobowy	3	27
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	57
Do Bonarki, mięszany,	7	17
Do Lwowa, osobowy	10	47
Do Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	1	52
Do Tarnowa	4	19

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Z Bonarki mięszany	6	24
„ „ „	10	59
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Po południu.

	godz.	min.
Z Bonarki osobowy	4	34
Z Wiednia „	5	22
„ pospieszny	9	04
„ osobowy	10	04
Z Warszawy „	5	22
Ze Lwowa „	2	37
„ „	6	04
„ pospieszny	9	42
Z Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	8	37
Z Tarnowa	11	18

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Abiturjent gimnazjalny, (eksternista), poszukuje lekcyj na wsi do uczniów z niższego gimnazjum lub szkoły realnej, przez czas od 1 października do 1 maja 1892. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego", pod lit. A. D. Nr. 393. 393(10-?)

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 3-8(3-3)

Nauczycielka muzyki na fortepjanie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa l. 17. 383(15-?)

Posady i prace.

Starszy pomocnik w handlu towarów mieszanych i galanteryjnych, fachowo wykształcony, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia: T. K. poste rest. Kraków. 409 1-4)

Osoby starsze, znające język francuzki i niemiecki, poszukuje się do konwersacji w domu, comme demi place. Zgłoszenia osobiste każdego dnia w rannych godzinach. Wielopole Nr. 10 I. p. 390(11 ?)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Sobotówska l. 2, parter. 340(60-?)

C. k. Asystent pocztowy i telegraficzny w Krakowie, zamieni się z kolegą pragnącym dostać się do Krakowa. Adres: Z. K. 397, w Adm. „Kurjera Polskiego". 397(6 ?)

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post rest. Kraków. 370(26-?)

Expedytora poszukującego, przyjmuje zaraz Urząd pocztowy „Dobczyce", całe utrzymanie, przy skromnem wynagrodzeniu. 4·7(1 2)

Doniesienia rozmaite.

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 18, II. piętro. Lekcje na żądanie mogą podjeść w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(37-?)

Gdy mi potrzeba inserować 14?(90-?) w dziennikach lwowskich i innych krajowych jak też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Jeden lub dwa pokoje

z oddzielnym wchodem, w bliskości plant i Rynku, ze stołem i usługą, jest do wynajęcia od 1 października **dla osoby starszej.** Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego", pod B. S. 1722(6-?)

Panna służąca,

z dobremi poleceniami. potrzebną jest na wieś, od 1 października, krawieczyzna nie jest wymagana. Zgłoszenia: **Plac Matejki Nr. 6, drzwi Nr. 2.** 1717(3-3)

Fortepian z angielską mechaniką, rok używana, własność prywatna, z powodu wyjazdu, tanio do sprzedania, w składzie J. M. Kordeckiego 408(2-10)

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów. rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: **Ludwika Łatkiewicz, Wiślna l. 4, I-sze piętro.**

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 406(3-10)

Pracownię sukien damskich i okryć oraz ubiorów dziecinnych, przeniosłam z ul. Mikołajskiej 26, na ul. **Wiślną 4, pierwsze piętro** i wykonuję wszelkie roboty podług najnowszych żurnali paryzkich i wiedeńskich, szybko, z elegancją i po cenach umiarkowanych. **Ludwika Łatkiewicz, Wiślna 4, I. piętro.**

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania, Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza 358(26-?)

Fortepiany firm: Schweighofer, Genossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(12-?)

Maszyna do szycia, ręczna, z fabr. Singera, w bardzo dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Karmelickiej, l. 18.

Lokale

Dwa pokoje od frontu, z oddzielnym wchodem, z usługą lub bez niej, do wynajęcia od 1 września, pod przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 15, III. p. 372(24-?)

Pokój frontowy, na wysokim parterze z osobnym wchodem, jest zaraz do wynajęcia. Plac Matejki 5, wejście z podwórza. 400(6-?)

Jeden lub dwa pokoje, z meblami lub bez tychże, wraz z wiktem i obsługą, jest do wynajęcia, na ul. Starowiślnej, Nr. 11, I. p. 403(3-6)

Pokój duży, frontowy, ciepły, jasny, umeblowany, oraz całodzienne utrzymanie na żądanie, Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 404(2-3)

Słuchacz praw

mogący wykazać się świetnemi świadectwami i rekomendacjami znakomitych rodzin obywatelskich, poszukuje lekcji w miejscu lub na prowincji. Nauka może być udzielana w języku polskim i niemieckim.

Zgłoszenia **w Administracji „Kurjera Polskiego".** 1721(7-15)

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1860(34 ?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

4 konie

szlachetnej krwi,

do sprzedania.

Rynek główny, Nr. 37. 1738(3-6)

Rodzina obywatelska

przyjmuje

Studentów

i zapewnia im rodzicielską opiekę, zdrowy i dostatni wikt, oraz pomoc nauczycielską domową. **Ulica Karmelicka Nr. 17,** I. piętro. 1602(18-?)

Piękne z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5** pokoji z przedpokojami i kuchniami, są przy ulicy Dolne Młyny od 1-o Października br. do wynajęcia. Bliższa wiadomość **ul. Zwierzyniecka l. 6,** Biuro zarządu Hotelu „Imperial" 1?8(11-?)

Nowo otwarty.

KONCESJONOW. ZAKŁAD NAUKOWY

robót kobiecych

Stanisławy Peszkowskiej

w Krakowie, ul. Bracka l. 11,

rozpoczyna **lekcje kroju i szycia bielizny i sukien, robót ozdobnych** itp. Uczennice zamiejscowe mogą dostać także pomieszkanie i utrzymanie.

Chcę kupić!

Mały, używany **bilard** wraz z bilami i kijami w dobrym stanie Wiadomość **ul. Pijarska Nr. 11 Mleczarnia.** 1662(10-?)

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p. odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. 1441(30-?)

PAROWA FABRYKA

spodjum, mąki kościanej i sztucznych nawozów

B. Schönberga i Fränkla

w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do

Agencji dla Rolników

W-go S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek 34,

lub do podpisanych.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, Mostowa 6.

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich, mój **Zakład**

gimnastyczno-ortopedyczny

w Krakowie, ul. Stolarska, l. 15,

z dniem 1 paźdz. b. r. Na żądanie udzielam lekcyj po domach i pensjonatach. **A. Weiss.**

Kamienica

nowo wybudowana, front o 9 oknach w każdem piętrze, z ogrodem przeszło 300 sążni kw., w pięknem położeniu, na przedmieściu, pod korzystnemi warunkami, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość **w Admin. „Kurjera Polskiego".** 17?3(3-5)

NAJWIĘKSZA WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH.

KSIĘGARNIA

i skład nut muzycznych

oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Już wyszło z druku 2 tomowe dzieło:

Księga pamiątkowa

100 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja,

zebrał i wydał **K. BARTOSZEWICZ.**

Tom I-szy obejmuje: a) przedruki rzadkich broszur i utworów literackich, przygotowujących umysły do Konstytucji (Kołłątaja, Staszyca, bisk. Krasińskiego, Trembeckiego itd. oraz z rękopisów), b) najobszerniejsze i najszczegółowsze dzieje uchwalenia Konstytucji.

Tom II-gi zawiera: a) dzieje pierwszych miesięcy po Konstytucji, po raz pierwszy zebrane, b) nieznane materjały z rękopisów XX. Czartoryskich, archiwum m. Krakowa i prywatnych, c) szczegółowe opisy 200 przeszło obchodów setnej rocznicy w Ameryce, Europie, Warszawie, Poznańskiem i Galicji.

Cena dwóch wielkich tomów 3 złr. 60 cnt.

ADRES WYDAWCY: 1649

K. Bartoszewicz, Kraków Szewska 15.

Na wiosenną porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych

a mianowicie: 1084(6 -?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe. żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, meżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy

po zdumiewająco tanich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE

Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

Na letnią porę! Na letnią porę!

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A—B 37 1343(39-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr

Ogrodnik

żonaty, wykształcony w swoim zawodzie, mający lat 29, może wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października. Łaskawe oferty pod lit. **K. W. I 685 post rest. Cieszanów.** 1715

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki. chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane wyroby** tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie

p. w miejscu.

Odsyłka samienna, wymieniając lub nazad przyjmując to. coby się nie podobało 1??(1-?)

Cenniki i próbki franco

Solidarność.

Biuro „Solidarności" Towarzystwo popierania swojskiego **handlu** i przemysłu znajduje się w domu **przy** ul. Grodzkiej l. 42 III. p., Nr. mieszkania 30, a otwarte jest codziennie od godziny $2\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ popołudniu.

Posiedzenia Zarządu odbywają się co piątek o godzinie 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1557(9 ?)

Lekcje tańców.

W bieżącym miesiącu rozpoczęła nowy kurs

LEKCYJ TAŃCÓW

Józefa Ekerowa

w Krakowie

Plac Szczepański l. 9, I. piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Do sprzedania

Dom murowany

w rynku, w najlepszym miejscu, zdatny do wszelkich handlów, przynosi rocznego dochodu 210 złr. a. w. Bliższa wiadomość pod **L 489 w Suchy** 1747(1 3)

Mundury wojskowe!

Chcąc ułatwić c. k. armji wojskowym i pp. jednoroczniakom, by nie musieli sprowadzać ubiorów wojskowych z innych miast, sprowadziłem zdolnych przykrawaczy z Pragi i Wiednia i wykonuje wszelkie najelegantsze mundury, jakoteż i ubrania cywilne, trwałe i po bardzo przystępnych cenach w jak najkrótszym czasie.

1586 (?-20) **F. KOSIBA, Kraków, Rynek 23, I. p.**

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(35-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya 30 cnt.

Pod prasą: **Monogram i Pożar w klasztorze.**

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny: 1544

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE I OKOLICY

wydany przez Komitet VI Zjazdu lekarzy i przyrodników, a opracowany zbiorowemi siłami pod redakcją

Prof. J. Rostafińskiego.

Ozdobiony widokiem Krakowa z XVI. wieku, licznemi illustracjami i objaśniony planem miasta, wykonanym przez Budownictwo miejskie.

Cena złr. 1·20, w ozdobnej oprawie złr. 1·50.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11 ?06(68-?)

Wielka Praska Loterja

Ostatni miesiąc

Główna wygrana

100.000 złr.

50.000 złr.

1610(13 ?)

LOSY po 1 złr. dostać można w Krakowie u pp. **Józef Altstädtler, Stanisław Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschütz, I. Grajower, A. Holzer, Z. Gleitzmann.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	125 —
Marki niemieckie	57 30	58 —
20-to franków waluta	9 30	9 4?
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 2?	91 —
" " srebrna	90 5?	91 5?
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
5% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
	98 25	—
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	94 —	95 —
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. Banku krajowego	98 25	99 —
4% " tow. kr. ziem. w Lw. nieokr.	97 25	98 —
4% " " 41 let	96 —	97 —
4% " " 56 let	95 25	96 —
4% " " 52 let	99 —	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. w Lw. prem.	108 —	109 10
" " niep	100 40	101 —
" "	98 —	99 —
5% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego w Lwowie	96 —	96 62
" " " w likwid.	53 —	54 —
4% Listy zastawne Tow. kredytowego ziem. Królestwa Polskiego za 100 r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika	204 —	207 —
" Lwowsko-Czerniowieckiej	234 —	238 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie	200 —	205 —
" " w Krakowie		
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
" Stanisławowa	27 —	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 —
" węgierskiego	11 50	12 50
" włoskiego	12 —	13 40
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 3.

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(3-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J. Danneberg. Wiedeń I. Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix.** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c. k. pocztowej Kasy oszczędności.**

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita
Cykorję krakowską gorzka.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(137-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.